# GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

## PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No 22. Chicago, Illinois, Czwartek, 2-go Czerwca 1898 roku. Rok 26.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.


# Wojsko rusza na Kubę.

## W Poniedziałek, 30 maja, rozpoczęła się wyprawa na Kubę i transporty zabrały 30,000 żołnierza.

### Pierwsze siły mają popłynąć ku Santiago ażeby współdziałać razem z komodorem Schley.

**Wszelkie wątpliwości o znajdowaniu się eskadry hiszpańskiej admirała Cervera w porcie Santiago, znikły, i eskadra ta jest szczelnie "zabutlowana."**

**Gen. Miles, głównodowodzący armią amerykańską ze sztabem przeszło 30 wyjechał z Washingtonu do Tampa dla osobistego objęcia komendy.**

**W San Francisco panuje gorączkowy ruch ażeby czemprędzej resztę wojska wysłać do admirała Dewey.**

Nareszcie, po wielu dniach oczekiwania, armia wyruszyła na Kubę. Gen. Miles, wódz naczelny, wyjechał już z Washingtonu. Teraz, jak ogólne jest spodziewanie, zajęcie i zdobycie Kuby i wypędzenie z niej Hiszpanów, odbędzie się z pośpiechem. Na przeszkodzie tej wyprawie nie jest więcej okrzyczana "Cape verdyjska flota", albowiem eskadra ta jest uwięzioną czyli "zabultowaną" w porcie San tiago a na straży z potężnymi okrętami stoi komodor Schley.

Aż do samej niedzieli nie było jeszcze pewności czy eskadra hiszpańska jest w porcie Santiago, nawet nadeszły telegramy, że blizko Port Limon, (Costa Rica) widziano hiszpańskie okręty — aż nareszcie w poniedziałek nadeszła wiadomość od komodora Schley, że sam się naocznie przekonał o znajdowaniu się Hiszpanów w Santiago, tj. eskadry cape verdyjskiej. Wiadomość ta była hasłem do wyruszenia z wojskiem na Kubę i też ani godziny czasu nie stracono z rozpoczęciem wyprawy.

**Rząd potrzebuje od 20 do 30 parowców transportowych na przewiezienie wojska do Filipinów.**

SAN FRANCISCO, Cal., 26. maja. — Wysełanie wojska do Filipinów zniewoliło agentów rządu do poszukiwania po oceanie Spokojnym za okrętami transportowymi. Do tego czasu tylko 2,600 wojska odpłynęło na pomoc admirałowi Dewey. Jest tutaj w obozie 7,000 wojska oczekującego na wyjazd a wiele tysięcy więcej ma niebawem przybyć. Potrzeba jeszcze najmniej 15 parowców transportowych, procz jakie pół tuzina węglowców.

Dzień odpłynięcia drugiej wyprawy nie został jeszcze oznaczonym. Transporty "Zeelandia" i "China" mogą być gotowemi w ciągu 10 dni. Wielu mniema, że weźmie trzy tygodnie czasu nim nowa ekspedycya wyruszy.

Następujące okręty zostały dotychczas pozyskane przez rząd na drugą wyprawę wojska. "China" jest w stanie przewieźć 1,500 żołnierzy, "Centennial" 750, "Zeelandia" 1,000, "Ohio" 1,000, "Peter Jebsen" (od nowa nazwany "Brutus") węglowiec może być łatwo zamieniony na transport i przewieźć 300, "Ning Chow" taki sam jak "Jebsen." Razem okręty te mogą przewieźć 4 850 żołnierzy.

Rząd zamierza nabyć lub zapewnić sobie następujące parowce, jakie są już tutaj albo mają niebawem przypłynąć do San Francisco: "Queen" może przewieźć 1,000, "Senator" 750, "City of Para" 1 000, "City of Pueblo" 1,000, "City of Columbia" 1,000, "Oregon" 800, "Santa Rosa" 800, "Morgan City" 800, "San Blas" 800, "St. Paul" 750, "Wellington" węglowiec, po zmienieniu na transport, 750 ludzi, "Indiana" 1,000, "Roanoke" 800. Okręty te mogą razem przewieźć 12,000 ludzi.

**Hiszpania kupiła armaty Krupp'a.**

GIBRALTAR, 25. maja. — Nadeszła tutaj informacya z wiarygodnego źródła, że posełka 40 armat Krupp'a, stosownych do fortów lub na pokłady okrętów bojowych, została wyekspedyowana z Essen, w Niemczech, do Kadyksu, i że jest obecnie w drodze przez Hiszpanią. Donoszą, iż armaty te przeszły przez niemieckie, francuzkie i hiszpańskie domy celne jako "meble kuchenne."

**Havanie zagraża bunt zgłodniałej ludności.**

HAVANA, Kuba, 25 maja, via Key West, 26 maja. — Biznes całkiem tutaj stoi. Bardzo mało odprawia się transakcyj. Każdy takowych unika i publicznie rozgłaszają iż wszystkie operacye uważane będą jako nieważne. Większa część domów biznesowych przy ulicy Obispo — która jest główną biznesową ulicą miasta — zostaje zamykana. Rozpowiadają sobie, iż niektóre z nich właściciele ich, Hiszpanie, nominalnie przepisali na Kubańczyków i na cudzoziemskich osobników, ażeby uniknąć konfiskaty — jaka jest ogólnie spodziewana.

Hiszpanie posiadający własność, życzą sobie ażeby Hiszpania przystała na żądania Stanów Zjednoczonych, lecz klasy niższe, codziennie probechtywane przez Blanco, są w zupełności przygotowane na wszelkie możliwości, nawet życzą sobie ażeby najazd Amerykanów się rozpoczął.

Havana została ufortyfikowana na atak lądowy, i wszystkie siły konnicy są skoncentrowane w prowincyi Havana, głównie w części północnej.

Zapasów coraz bardziej brak, tak że "Lavina", największa i najlepsza groserhia, nie jest w stanie wypełniać wielkich obstalunków. Jedynie małe zamówienia zostawają uskuteczniane po podwyższonych cenach. Ceny towarów podlegają co g[...]nym podwyżkom. Większa część artykułów podniosła się w cenach od 150 do 300 procent. Nawet ludzie zamożni nie mają niektórych potrzeb do życia.

Co do biedaków to zgoła nic nie mają i są w tym samym położeniu co "reconcentrados."

Ogólne jest mniemanie, że istniejący stan rzeczy wiele dłużej nie może potrwać bez zbuntowania się klas niższych, ponieważ rząd zmusza do dostawienia wojsku żywności najprzód, potem mogą inni dostać, a to zmniejsza zapasy ogromnie.

Gdyby lud miał dzisiaj sposobność wynieść się, spełna 75 procent ludności Havany skorzystałoby z takiej sposobności. Wiele rodzin stara się dobić do wybrzeża, albowiem powiedziane im zostało, że blokadujące okręty amerykańskie je zabiorą na pokład.

**Rząd hiszpański zabiera do służby wojennej wszystkie parowce o 1,000 tonach lub więcej objętości.**

MADRYT, 26. maja. — Rozeszła się tutaj dzisiaj po południu wieść, iż rząd hiszpański rozporządził, że wszystkie hiszpańskie parowce o 1,000 tonach objętości, lub więcej, będące w stanie płynąć z najmniejszą szybkością 12 węzłów na godzinę, zostaną pozabierane do służby jako pomocnicze krążowce.

**Zburzenie fortów i wysadzenie amunicyi na ląd dla Kubańczyków.**

KEY WEST, Florida. 26 maja. — Komendant McCalla, od okrętu wojennego "Marblehead," przeszłego wtorku rano podpłynął do południowego brzegu Kuby około 25 mil na wschód od Cienfuegos i bez żadnej przeszkody ze strony Hiszpanów wysadził na ląd 30,000 rzędów amunicyi i 160 par trzewików dla rewolucyonistów.

"Marblehead" był przeznaczony do dyspozycyi komodora Schley'a jako część jego eskadry z którą się wybrał na poszukiwanie Cervery. Lecz "Marblehead" pozostał z "Dupont'em" i innymi kilkoma statkami, utrzymując dalej blokadę i pilnując nadpłynięcia floty hiszpańskiej. Ponieważ flota ta się nie pojawiała i ponieważ także żadne kupieckie okręty hiszpańskie się nie zjawiły, więc "Marblehead" urządził komunikacyę z rewolucyonistami. To się udało łatwo uczynić, albowiem hiszpańska kontrola na wybrzeżu południowem jest bardzo luźną i niedbałą i rewolucyoniści mogą dotrzeć do brzegu kiedy tylko zechcą.

Dokonano zatem wysadzenie na ląd amunicyi w odległości 25 mil na wschód od Cienfuegos, bez żadnej przerwy. Położenie rewolucyonistów ujęło naszych marynarzy za serca i z własnych zasobów zebrali dosyć pieniędzy ażeby dostawić 160 par trzewików bosym patryotom. Jednak najważniejszy podarunek był od naszego rządu, to jest 30,000 rzędów amunicyi dla karabinów Remington'a.

Rewolucyoniści dali do poznania, iż gdy dostaną jeszcze nieco więcej karabinów i na bojów, to zajmią się sami miastem Cienfuegos bez dalszej naszej pomocy. Oświadczyli iż ścieśniają się w okolo Cienfuegos coraz bardziej i że utrzymują nieustanne podjazdy i wycieczki.

Nadeszła wiadomość od gen. Gomez'a iż ma pod sobą 25,000 ludzi gotowych do współdziałania w każdej części wyspy z silami amerykańskiemi. Żąda tylko broni i zapasów i wtedy gotów jest dać swoje przyrzeczenie, iż zdobędzie całą wyspę z wyjątkiem stolicy Havany.

W czasie gdy wylądowywanie bywało uskutecznianem, poczyniono również przygotowania, na mocy których "Marblehead" popłynął do pewnego punktu blizko Cienfuegos i zbombardował następnego rana blokhauzy wzdłuż wybrzeża, podczas gdy Kubańczycy zaatakowali takowe z tyłu.

"Marblehead" popłynął ku Cienfuegos rychło w środę rano i przystanął naprzeciw czterem blokhauzom rozproszonym na wybrzeżu około pół mili odległości jedno od drugiego. Sześcio-calowe bomby z armat przednich krążownika "Marblehead" było pierwszem ostrzeżeniem Hiszpanów iż im grozi niebezpieczeństwo. Pierwsza bomba poleciała wysoko i eksplodowała w lasku po za fortem. Druga bomba uderzyła w ciężko opalisadowany budynek w sam środek i pękła. Bomba wyrwała całą jedną stronę i powybijała wielkie dziury w tyle. Oddział Hiszpanów z największym pośpiechem począł uciekać aż się nie schronił w lasku. Drugi fort spotkał ten sam los a gdy Hiszpanie uchodzili napadli na nich rewolucyoniści. Trzeci i czwarty blokhauz tak samo zostały zburzone, poczem "Marblehead" odpłynął pozostawiając Hiszpanów i Kubańczyków w zapasach walki Odgłosy strzałów piechoty łatwo mogło się słyszeć wzdłuż brzegu leśnego. W partyi Kubańczyków mogło być około 200 walczących.

**Rewolucyoniści kubańscy potwierdzają fakt "zabutlowania" eskadry hiszpańskiej admirała Cervery.**

KINGSTON, Jamajka, 29 maja. — Jest pewność, że flota admirała Cervery jest "zabutlowana" w porcie Santiago, i to szczelnie "zabutlowana" i "zakorkowana" okrętami wojennymi pod komendą komodora Schley'a.

Odebrano tutaj wiadomość o tem z sekretnego źródła z obozu Kubańczyków, znajdujących się blizko Santiago de Cuba.

Donoszą oni przytem, że głód panuje w Santiago a wszelkie zapasy na ręku zostały zabrane dla załogującego wojska hiszpańskiego.

Blokada Schley'a od strony morza i rewolucyonistów kubańskich od strony lądowej, nie pozwala Hiszpanom dostawać żadnych zapasów żywności. Wskutek tego w Santiago panuje wielka demoralizacya, którą Hiszpanie pokonać nie mogą nawet do odwoływania się do patryotyzmu. Mieszkańcy mniemali, że admirał Cervera zaopatrzy się w zapasy i wypłynie na stoczenie boju z flotą amerykańską, tymczasem sławna "Cape-Verde eskadra" zmuszona jest stać w porcie, zo bawy przed zniszczeniem jej przez amerykańskie okręty.

Cervera obecnie polega wyłącznie na pomoc eskadry pomocniczej, która wypłynęła lub ma wypłynąć z Kadyksu i wyratować go z "zabutlowania."

**Krowiarcy z Texas wyruszyli już na front.**

SAN ANTONIO, Texas, 29 maja. — Dzsiaj "cowboy'e" texascy, zebrani w jeden pułk pod komendą "Teddy" Roosevelt'a, byłego wiceministra marynarki, który zrezygnował ze swego urzędu ażeby czynnie służyć wojskowo krajowi — wyruszyli do koncentrującego obozu we Florydzie, zkąd wyruszą albo do Kuby albo do Puerto Rico, jak zostanie im naznaczone. Urzędownie pułk ten znany jest jako "1szy pułk kawaleryi Stanów Zjednoczonych" i jego członkowie z radością wyczekują chwili, w której się będą mogli spotkać z Hiszpanami.

**Komodor Schley urzędownie doniósł do Wydziału Marynarki iż ma okręty hiszpańskie "zabutlowane" w porcie Santiago.**

WASHINGTON, 30 maja. — O g. 12.30 rano, (po północy) Wydział Marynarki odebrał oficyalną depeszę od komodora Schley'a, iż na pewno się przekonał o znajdowaniu się admirała Cervery "Cape Verde floty" w zatoce Santiago de Cuba. Komodor doniósł, iż sam widział i poznał okręty hiszpańskiej eskadry.

Chociaż urzędnicy Wydziału Marynarkowego w duszy byli przekonani, że eskadra Cervery znajduje się na prawdę w porcie Santiago, to jednak urzędowa wiadomość od Schley'a sprawiła radosne zadowolenie. Pewność zatem jest teraz podwójną, że hiszpańska flota jest "zabutlowana" i że "korek," tj. okręty Schley'a, jest wsadzony w tej butelce.

Mniemają tutaj, że admirał Cervera nie będzie się kusił uciec z portu, ponieważ usiłowanie takie oznacza kompletne zniszczenie jego okrętów i stratę wielu ludzkich żyć drogich Hiszpanii. A ponieważ nie będzie chciał ażeby okręty jego dostały się w moc Amerykanów, więc prawdopodobnie sam zniszczy swoje okręty wysadzeniem w powietrze.

Z depeszy Schley'a domyślać się można, że musiał osobiście się przekonać za pomocą wylądowania niedaleko Santiago. Wjechać do portu jest niepodobieństwem, dla tego że wjazd jest bardzo silnie bronionym; za to łatwo mógł Schley dojechać do lądu i ukradkiem się przypatrzyć portowi. Uczynił to albo sam albo który z jego najzaufańszych oficerów.

Pewność znajdowania się eskadry hiszpańskiej w porcie Santiago będzie miało ten rezultat, że wkroczenie na Kubę rozpocznie się bez żadnej zwłoki.

**Wielka wysełka melinitu dla Sampson'a.**

KEY WEST, Florida, 29 maja. — Komodor O'Neill, szef zapasów amunicyi w marynarce, posłał tyle wysokowybuchowego materyału admirałowi Sampson'owi, ażeby wystarczyło na podminowanie wszystkich robót nasypowych na północnej stronie wyspy Kuby. W zapasie posłanym znajduje się skrzynia najnowszego i najsilniejszego materyału wybuchowego — melinitu. Za pomocą niedołączenia jednej ingredyencyi, czyli pierwiatsku, do melinitu, można go śmiało przywozić dokąd się chce, tak bezpiecznie jak mąkę, a potem na miejscu dodaje się brakującą ingredyencyą. Melinit jest dwanaście razy potężniejszym od prochu strzelniczego a cztery tak silnym jak dynamit. Jest to najpotężniejszy znany dotychczas materyał wybuchowy na świecie. Ponieważ więcej jak 500 funtów melinitu jest w drodze dla Sampson'a, wiele jest ciekawości na co będzie użytym.

**Wojsko już w drodze do Kuby.**

KEY WEST, Fla., 31 maja. — Wyprawa na Kubę odbędzie się z Key West i wojsko wypłynie w Czwartek. Z Tampa donoszą, że wojsko wyruszyło już w drogę do Key West. Flota admirała Sampson'a będzie konwojowała armią aż do miejsca przeznaczenia, do pewnego punktu na południowo-wschodnim wybrzeżu wyspy Kuby, blizko miasta Santiago. Żołnierze wylądują pod osłoną armat na okrętach i bezzwłocznie zabiorą się do zdobycia Santiago z pomocą floty na wodzie. W Santiago znajduje się 15,000 wojska hiszpańskiego i tyleż najmniej wyląduje blizko Santiago wojska naszego.

WASHINGTON, D. C., 30 maja. — Wkroczenie na Kubę już się rozpoczęło. Około 15,000 wojska regularnego — piechoty, konnicy i artyleryi — dostało już rozkaz do wyruszenia z Tampa i Mobile do Key West, zkąd popłynie do Kuby.

Gen. Miles wyjechał z Washingtonu dzisiaj wieczorem, wraz z całym swoim sztabem, lecz zanim stanie na miejscu w Tampa, pierwsze pułki najazdowe już będą w drodze na wodzie, prawdopodobnie pod komendą majora-generała Shafter. Dokąd wypłynie pierwsza wyprawa, nie podawają, lecz mniemanie ogólne jest, że do okolicy Santiago.

W Tampa, Key West i Mobile znajduje się w pogotowiu 32 transportów parowych.

Wszelkie szczegóły wypływania wojska na Kubę są utrzymywane w tajemnicy i tylko wiadomą jest ogólna nowina, że wojsko rusza do Kuby.

Podobno ma być jednocześnie 4 wypraw, na które złoży się przeszło 100,000 wojska. Jedna do Santiago, druga do Puerto Rico a dwie do okolicy Havany.

**Hiszpanie będą obserwowani z balonów.**

WASHINGTON, D. C., 28 maja. — W czasie inwazyi Kuby, armia nasza będzie miała trzy olbrzymie balony obserwacyjne dla śledzenia ruchów wroga.

Gen. Greely, naczelny wódz sygnałowy, jest zdania, że z powodzeniem uda się te balony wysełać w powietrze i czynić dokładne obserwacye, co będzie nielada korzyścią w operacyach militarnych.

**Kubańczycy zdobyli miasto Remedios, lecz potem zostali wypędzeni przez wzmocnione siły Hiszpanów.**

KEY WEST, Fla., 30 maja. — Część armii Gomez'a, składająca się z 300 konnicy i 500 piechoty, w sobotę zaraz po świcie, uderzyła na miasteczko Remedios, w prowincyi Santa Clara. Kubańczycy znajdowali się pod komendą gen. Carillo a celem napadu było zdobycie 10,000 racyj żywności wysłanej trzy dni przedtem do wojska hiszpańskiego w Remedios.

Od kilku tygodni gen. Carillo ze siłą około 500 ludzi stanowił niejako "trochę" pomiędzy Remedios a Sancti Spiritus. Posłyszawszy w czwartek o przybyciu żywności do Remedios, posłał do Gomeza po posiłki. Gomez natychmiast przysłał mu 100 piechurów i 200 konnych pod pułk. Bossa i z temi siłami i swojemi Carillo uderzył na Remedios.

Kubańczycy wykonali farsowny marsz nocą do Remedios i uderzyli z całą mocą na Hiszpanów. Atak był zapamiętałym i powiódł się zupełnie. Hiszpanie stracili 32 i mieli 63 rannych, Kubańczyków padło 4. W czasie gdy Hiszpanie w popłochu uchodzili z jednego końca miasta, Kubańczycy wchodzili z drugiego.

Gen. Carillo natychmiast przysposobił się do wysłania całej zdobytej żywności, broni i amunicyi Gomez'owi. W jego posiadanie wpadło 304 karabinów Mauser'a i 30,000 rzędów amunicyi. Całą zdobycz wysłał pod eskortą 150 ludzi z pośpiechem zanim Hiszpanie zdolają powrócić z posiłkami. Po wysłaniu konwoju tego, Kubańczycy zabrali się do spożycia śniadania i w tym czasie powrocili ze swojemi siłami Hiszpanie. Teraz Kubańczycy, podobnie jak pierwszym razem Hiszpanie, poczęli uchodzić z miasta a Hiszpanie do niego wkraczać. W tym odwrocie Kubańczycy stracili 5, ilu Hiszpanie — nie wiadomo.

Cel wyprawy i ataku został jednak osiągnięty przez Kubańczyków, albowiem żywność, broń i amunicyę dowieźli Gomez'owi.

**Hiszpania ściąga wiele wojska, lecz wielu dezertuje.**

NEW YORK, 31 maja. — Depesza do "World'a" z Lizbony, stolicy Portugalii, opiewa jak następuje:

Hiszpanie wysełają wojska z wszystkich prowincyj do Kadyksu i do Algeciras. Zamiarem ich jest wysłać te wojska do Filipinów, skoro tylko gotową będzie eskadra do ich konwojowania, lecz zdaje się że nie będzie żadnej eskadry gotowej za tydzień lub może dłużej, ponieważ wszystkim okrętom wojennym brak amunicyi a niektóre z nich nie mają jeszcze ustawionych armat.

(Ciąg dalszy na str. 4ej)

# Interes Bankowy.

KURS PIENIĘDZY, KTÓRE WYSEŁAM DO EUROPY JEST NASTĘPUJĄCYM.

| | Kurs. | Portoryum. |
|---|---|---|
| Marka do Cerarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka. | 24½ | 15 |
| Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier.) | 41½ | 25 |
| Rubel do Carstwa Ruskiego, Litwy i Polski pod Moskalem. | 53 | 25 |
| Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii. | 20 | 15 |
| Gulden do Holandyi. | 41½ | 25 |
| Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii. | 28 | 25 |
| Lira do Włoch. | 19 | 25 |

W. DYNIEWICZ.

## KALENDARZ TYGODNIOWY.

Czerwiec.

2. C. Marcelina, Florentyny.
3 P. Klotyldy, Hildeburgi.
4. S. Kwiryna, Franc.
5. N. Św. Trójca, Bonifacego.
6. P. Norberta.
7. W. Roberta.
8. Ś. Medarda biskupa.

# POLSKA

## ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

— Katastrofa w kopalni. W kopalni "Kazimierz" pod Strzemieszycami wydarzyła się w sobotę 7 maja straszna katastrofa, której ofiarą padło kilku górników. O godzinie 4 zrana, kiedy robotnicy kończyli pracę, z ogromnym trzaskiem zwalił się na nich odłam węgla i przygniótł ich tak, że przybyli ludzie z pomocą zmuszeni byli rozsadzać węgiel prochem, aby wydobyć nieszczęśliwych. Zabici są robotnicy: Brachaniec, Ciura, Chytry, Ples i piąty niewiadomego nazwiska; ciężko ranni zostali robotnicy: Blat i Jędryczka. Trzech zabitych górnikow pozostawiło żony i dzieci. Przyczyną katastrofy były niedostateczne środki ostrożności.

Z Warszawy donoszą, że w szkole handlowej w Łodzi język polski włączony zostaję do programu; wykładany będzie w zwykłych godzinach klasowych i bezpłatnie, ale nie będzie stanowił przedmiotu obowiązującego.

W komitecie giełdowym w Łodzi językiem biurowym będzie język państwowy. Z osobami wszakże i instytucyami prywatnemi dozwolono jest korespondowanie po polsku; sprawozdania drukowane być mogą w dwóch językach, rosyjskim i polskim.

Z Warszawy donoszą 2 maja: Wiadomo jest, że Hipolit Wawelberg wraz z żoną swą Ludwiką ofiarowali 300,000 rubli na fundacyę swego imienia, której celem będzie budowa tanich mieszkań dla robotników warszawskich. Fundacya ta ujęta została w formę ustawy, zatwierdzonej przez ministeryum. Wykonaniem myśli ofiarodawców zajmować się będzie specyalny komitet. Kapitał użyty ma być w ten sposób, aby przynosił 4 prc., a dochód ten doliczany będzie do zasobów fundacyi. Prócz tego osoby prywatne mogą się przyłączać ze swemi ofiarami, wskazując cel, na jaki ich ofiara ma być użytą. Kto złoży 30 000 rubli, ma prawo żądać, aby instytucya, za te pieniądze zbudowana, nosiła imię ofiarodawcy. Dotychczas zakupiono plac przy ul. Górcewskiej, przestrzeni 30,000 łokci, na którym stanąć mogą cztery domy czteropiętrowe. Każdy dom zawierać będzie po 110 mieszkań. Dnia 8 maja w dniu 50 letniego jubileuszu firmy "H. Wawelberg," położony będzie kamień węgielny pod budowę pierwszych dwóch domów.

## POD PRUSAKIEM

### W. KS. POZNAŃSKIE

— Wzorowy patron kościoła choć protestant. Dziedzic S., Niemiec protestant, z powiatu pleszewskiego, przysłał na kaplicę z Wodzicznie, poświęconą Matce Boskiej Nieustającej Pomocy, na ręce X. prob. Henryka Szwortza 900 marek. Przed trzema laty ofiarował już 100 marek przyrzekając X. proboszczowi, iż po ukończeniu budowy przyśle więcej, a teraz słowa dotrzymał. Pan S. jest patronem dwóch parafialnych katolickich kościołów i jednego protestanckiego. Nie tak dawno na nowy budujący się kościół kat. jako patron musiał złożyć dosyć znaczną sumę.

Smutna 25 rocznica ogłoszenia ustaw majowych przypadała w pierwszej połowie maja.

Dnia 11go maja 1873 podpisaną została przez króla pruskiego cesarza Wilhelma I "ustawa względem wykształcenia i ustanowienia duchownych."

Dnia 12go maja 1873 "ustawa o kościelnej władzy dyscyplinarnej i o utworzeniu królewskiego trybunału dla spraw kościelnych."

Dnia 13go maja 1873 "ustawa o granicach prawa, dotyczącego wykonania kościelnych kar i środków dyscyplinarnych."

Dnia 14go maja "ustawa o wystąpieniu z Kościoła."

Pod dniem 26go maja 1873 wszyscy Biskupi pruscy wysłali do ministerstwa pruskiego oświadczenie zbiorowe, że "nie mogą przyczynić się do wykonania ustaw, dnia 15 bm. ogłoszonych, albowiem ustawy te naruszają prawa i wolności, należne według zrządzenia Boskiego Bożemu Kościołowi itd." Z wspomnionych Biskupów tylko jeszcze trzej żyją: X. Kardynał Mieczysław Ledochowski, ówczas Arcybiskup gnieźnieński i poznański, jako też X. Kardynał Filip Krementz, ówczesny Biskup warmiński a teraz Arcybiskup koloński, i Biskup hildesheimski. Niedługo potem Ojciec św. Pius IX osobną bulą uznał owe ustawy za "nieważne," bo wkraczające w dziedzinę kościelną, a przecież Chrystus Pan nie władzy świeckiej, Heroda króla ani cesarza Tyberyusza, panującego wówczas, lecz Piotra św. i innych apostołów upoważnił do "rządzenia Kościołem Bożym, które to pełnomocnictwo przeszło na następcę Piotra św. i Biskupów. Rząd pruski nie pozwalał wtedy drukować owej buli i konfiskował gazety, które ją umieściły. Wszakże ogłoszoną została ta bula w ten sposób, że poseł sejmu pruskiego baron von Wendt, Westfalczyk, w jednem z swych przemówień sejmowych ją tak zgrabnie wplątał, że całą odczytał. Sprawozdań zaś sejmowych wedle konstytucyi rząd nie może zakazywać. Otrzymali wtedy wszyscy sołtysi i przedstawiciele policyi od rządu rozkaz, aby natychmiast donieśli, jeśli jaki ksiądz w kościele tę bulę odczyta.

Dziwnym zbiegiem wypadków właśnie w dniu 5 maja rocznicę podpisania pierwszej ustawy majowej, dnia 11go lutego 1878 wymierzył pachołek Hodel znany zamach na życie cesarza i króla Wilhelma I, który przyjmując powinszowania ministrów, powiedział pamiętne słowa: "Życzeniem mojem jest, aby ludowi zachowaną była religia." Następnego roku minister spraw duchownych i oświecenia Falk, przedstawiciel kulturkampfu ustąpił, poczem nastąpiło łagodniejsze wykonywanie ustaw majowych a w następnych latach znoszenie różnych przepisów. Ostatnie ulgi zaprowadzono r. 1886.

## PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Germanizacya za pomocą nauki religii. Z Lubawy piszą do "Gaz. Tor.": Czy z polecenia władzy duchownej, czy też z własnej woli ks. dr. Klebba, nauczyciel religii tutejszego gimnazyum, odrzucił przeznaczony dla uczni wszystkich szkół dyecezyi chełmińskiej katechizm, a zaprowadził na miejsce jego katechizm archidyecezyi kolońskiej. Jakkolwiek co do zasad nauki wiary św. te podręczniki nie różnią się niczem, to jednak w stosunkach [illegible] — oddać należy pierwszeństwo katechizmowi miejscowemu. Uczniowie tutejszego gimnazyum są bowiem prawie [illegible] Polakami, którym [illegible] katechizm polsko-niemiecki o tyle jest dogodniejszym, że im podaje materyał dla lepszego zrozumienia także w macierzyńskim języku. To podług katechizmu kolońskiego jest niemożliwem, zwłaszcza, że ks. dr. Klebba, nie władając należycie językiem swych uczni, nie może im udzielić wyjaśnień odpowiednich.

Oprócz tego, z nakazu ks. dr. K., każdy uczeń jego przysposabiający się do sakramentów św., obowiązany (?) abonować tygodnik także nadreński pod tytułem "Maj glöcklein." Jest to, prawda, piękne pisemko religijne, ale ono jako niemieckie tak mało, jak katechizm koloński nadaje się do rozwinięcia wiedzy religijnej i zagrzania umysłu i serca duchem religijnym ucznia polskiego.

Rozporządzeniem p. rektora naszego gimnazyum także i lekcye języka polskiego zostały dla trzech niższych i tyluż klas wyższych razem z dwóch na jedną godzinę tygodniowo zredukowane.

Z tych powodów młodzież polska naszego powiatu chętnie przenosi się do innych gimnazyów.

## SZLĄZK.

Niemieckie Piekary (Górny Szlązk). Pewna młoda żydówka z Będzina pragnęła koniecznie przejść na katolicką wiarę, a gdy dostatecznie przygotowaną została, przybyła dotąd gdzie za pośrednictwem kilku osób uzyskała Chrzest św. Starozakonni rodzice rozgniewali się na to bardzo i udali się do rabina po poradę. Wtedy rabin oskarzył osoby, które dziewczynie zmianę wiary ułatwiły, że uwiodły i uprowadziły niedoświadczoną dziewczynę. Odbył się tedy w landraturze termin w obecności rabina i rodziców dziewczynki; wykazało się jednak, że dziewczynka sama z domu uszła i sama wszelkiemi siłami starała się przejść na łono Kościoła katolickiego.

## POD AUSTRYAKIEM

### GALICYA.

—"Kuryer Lwowski" podaje co następuje: Nietylko w Galicyi, ale i w innych krajach, zostających pod berłem habsburgskiem, ogromna zapanowała drożyzna. Stoimy w obec widma głodu. Lud galicyjski, nie mając chleba, zaczyna znowu masami uciekać za morze. Niedawno wyruszyło z okolic Husiatyna, 300 rodzin, obejmujących 1 000 osób, do Kanady. W ślad za nimi pójdą niewątpliwie i inni. Z dobrobytu nikt nie sprzedaje swej krwawicy i nie naraża się na niebezpieczeństwa podróży i na niepewne losy w Ameryce. Przyczyną jest nędza nie do opisania. I u nas we Lwowie ceny żywności rosną z dnia na dzień. Drożyzna dotyka przedewszystkiem klasy najuboższe, robotnicze, drobnych przemysłowców, niższych urzędników.

Nie mamy w tej chwili pod ręką statystycznych wykazów cen lwowskich. Ponieważ jednak stosunki nasze nie wiele się różnią od wiedeńskich (niektóre artykuły są nawet droższe), więc dla przykładu podajemy kilka danych z stolicy naddunajskiej. I tak: pszenica podskoczyła z 12 zł. na przeszło 15 zł. 50 ct., a zatem o więcej, niż 25%, mąka z 21 zł. 75 ct. na 24 zł. 25 ct., to znaczy ponad 10%. Mąka kosztuje dzisiaj dwa razy tyle, co przed dwoma laty, a nie ma widoków, aby ceny nie wzmagały się dalej. W trzech pierwszych miesiącach tego roku wprowadzono do Austryi 3·6 miliona cetnarów metrycznych zboża, podczas gdy przywóz w tym samym czasie roku zeszłego wynosił tylko 526,000 cetnarów metrycznych. Przyczyny tego nienaturalnego wyniku szukać trzeba w nieurodzajach i powodziach zeszłorocznych, wskutek czego ubiegłej już jesieni potrzeba było przywozu zboża z Rosyi i z krajów zamorskich. Atoli na podrożenie ziarna wpłynął także wybuch wojny hiszpańsko-amerykańskiej. W takich warunkach daje się dotkliwie we znaki także cło od zboża. Wynosi ono 1 zł. 80 ct. od cetnara metrycznego, państwo zarabia więc na podrożeniu chleba w trzech pierwszych miesiącach bieżącego roku okrągłą sumkę 5 milionów.

W czasie, kiedy zaczyna grozić tyfus głodowy, zniesienie ceł zbożowych staje się niezbędną potrzebą. Uznali to nawet szlachcice galicyjscy i przez usta dep. Koliszera postawili na jednem z posiedzeń Izby interpelacyę w tej sprawie.

Rząd, jak wiadomo, ma prawo w porozumieniu się z Węgrami, uchylić na pewien czas cła zbożowe, dotąd jednak z prawa tego użytku nie zrobił, a i nadal tego nie uczyni. Tak przynajmniej wynika z oficyalnej notatki, pomieszczonej w "Fremdenblacie."

Interpelacya Koła polskiego domaga się suspensyi ceł zbożowych do końca czerwca, a więc tylko do rozpoczęcia się nowego życia, t. j. do chwili, gdzie wielcy właściciele będą mieli znowu zboże na sprzedaż. Panowie z Koła, chcąc ulżyć ludności, mają jednak przedewszystkiem swój własny interes na oku. Wiedzą bardzo dobrze, że i w lipcu zboża nie będzie, gdyż zapasy zupełnie się wyczerpały, a sprzęty nie bywają u nas zbyt świetne, pomimo to pragną po żniwach cła zatrzymać, aby tylko dobrze spieniężyć swój produkt. Rząd nie chce tego, dowodzi on, że sprawa ta napotka na opozycyę w parlamencie. I rzeczyście: klerykali niemieccy, częścy wielcy właściciele dali już do poznania, że oświadczą się przeciw projektowi Koła. Organ klerykałów, znany "Vaterland," broniąc w obłudny sposób ceł zbożowych, przypomina interpelacyę Ebenhocha i Dipaulego, którzy w październiku zeszłego roku wzywali rząd, aby wszystko uczynił celem zapobieżenia "szkodliwemu przypływowi zagranicznego zboża."

Bardzo słusznie pisze też jedno z demokratycznych pism wiedeńskich, że "ci pobożni podrażacze chleba już wówczas, kiedy ceny również były bardzo wysokie — za pszenicę płacono wówczas 12 zł. — nie mogli spać ze strachu, że proletarjusz lub biedny chałupnik mógłby dla siebie i dzieci swoich kupić chleba o kilka centów taniej. Tyfusu głodowego banda ta się nie obawia, jest ona przed nim bezpieczna, a połykaniu zysków przeszkadzać nie można."

"Postępowy" minister skarbu dr. Kaizl nie chce sprawy forsować, gdyż boi się wielkich właścicieli, a także nie chce popaść w zatargi z Węgrami — możemy więc ze spokojem oczekiwać tyfusu głodowego i jego następstw. We Włoszech przyszło niedawno z powodu drożyzny do rozruchów ludowych, zapobiedz przeniesieniu się objawów i na grunt austryacki jest naglącym obowiązkiem sfer miarodawczych.

☞ "Gazeta Polska" kosztuje od teraz do 1 stycznia 1899 roku (na 7½ miesięcy) $1.25

### Bolesław Prus o Hiszpanach.

Wobec wygłoszonych w Krakowie poglądów dr. Lutosławskiego na Hiszpanię i Hiszpanów, wielce interesującemi są zapatrywania, jednocześnie niemal wypowiedziane przez jednego z najwybitniejszych ludzi w polsce Bolesława Prusa. Oto co pisze:

Hiszpania jest to społeczeństwo małe, liczy bowiem 17 milionów: Stany Zjednoczone są społeczeństwem dużem posiadają bowiem 70 milionów mieszkańców. Hiszpania jest społeczeństwem jakby gasnącem; jej roczny przyrost ludności wynosi 2 i pół na 1000 mieszkańców. Stany Zjednoczone są na drodze do potężnego rozwoju — ich bowiem roczny przyrost ludności (mniejsza o źródła) wynosi 20 na 1000, czyli jest o 8½ razy większy. — W Stanach Zjednoczonych przypada 8 ludzi na kilometr kwadr, jest to bowiem kraj młody, który nie miał czasu zaludnić się dostatecznie. W Hiszpanii na 1 kilometr kw. przypada 34 ludzi (tyle co w Turcyi, a dwa razy mniej, niż u nas), jest to bowiem społeczeństwo zużyte i od wieków ciężko chore.

Oba te państwa są bardzo bogate w płody natury: pełno i w jednem i w drugiem — minerałów, roślin i zwierząt bardzo użytecznych. Ale gdy Amerykanie wszystko robią i zdobywają sami, u Hiszpanów cały przemysł opiera się na cudzoziemcach, gdyż naród ten nie lubi pracować. W Hiszpanii zaledwie mniejsza połowo gruntów ornych jest uprawna, lasy wycięte, sławne owce wyrodnieją, kopalnie w rękach obcych, przemysł miejscowy zaspakaja ledwie trzecią część potrzeb, a resztę towarów sprowadza się z zagranicy. O Ameryce wiemy, że jej przemysł, choć młody, dorównywa angielskiemu, że rolnictwo współzawodniczy z europejskiem, a energia i geniusz wynalazczy prześcigają wszystko co dotychczas świat widział. O nieprodukcyjności zaś społeczeństwa hiszpańskiego naprawdę strach pomyśleć. W końcu zeszłego wieku na całe 4 miliony ludności męskiej było 1,200,000 mężczyzn nieprodukujących, a między innymi: 480,000 szlachty, 189,000 duchownych, 280,000 służących itd. Ideałem Hiszpanii było: stać się szlachtą Europy, tj. nie fatygować się żadną pracą. Od dawna było u nich przysłowie: "Kto chce zrobić karyerę, niech szuka dworu królewskiego, kościoła, albo wypraw do Ameryki". I dopiero w końcu zeszłego wieku akademia madrycka ogłosiła konkurs na rozprawę, że: "oddawanie się użytecznemu przemysłowi nie przynosi hańby".

Wiemy, jakie ideały życiowe stawiali sobie "dumni" Hiszpanie: zostać mnichem — trzymać się pańskiej klamki, albo — jechać do Ameryki i tam zgarniać złoto krwawemi rękami niewolników. — Wszystkie te karyery miały to wspólne, że przy nich można było próżnować i... używać, opływać w dostatki.

### Piąta klepka.

"Za czem to oczki swojemi
Śledzisz tak pilnie, tak żwawo,
Czego to szukasz po ziemi
Biegając w lewo i w prawo?."
Tak raz Tadzia pytał Tata
Widząc jak ten cały w znoju
Na wpół schylony wciąż lata,
I szuka czegoś w pokoju.

—"Zginęła mi klepka piąta
Z mojej główki. Cóż ja zrobię?
Może spadła gdzie do kąta
Lub pod piecem leży sobie..."
—"Cóż to znowu za myśl płocha?.."
Rzecze Ojciec. — "O ja wcale
Nie żartuje ani trocha,
Wiem o zgubie doskonale.

Nauczyciel w krótkiem słowie
Rrzekł, gdym różne figle stroił:
Nie masz piątej klepki w głowie,
I tem mię zaniepokoił,
Bo pięć klepek zwykle bywa
U człowieka—to rzecz znana,
A gdy piątej z nic mi zbywa
Więc ta piąta gdzieś schowana."

— "Żeś ją zgubił, teraz wierzę
Ala ja ci powiem szczerze,
Że choć zwiedzisz wszystkie kąty
Nie znajdziesz tam klepki piątej.
Wiesz gdzie szukać? w książ czytaniu,
Pośrod pracy, pośród czynu,
W cnot pełnieniu, w rad słuchaniu,
Tam swą klepkę znajdziesz synu.



**Jeszcze wielu nie opłaciło Gazety Polskiej, przeto wysełamy w listach zapozwania do odsełania nam należytości na Gazetę Polską.**

**W krótkim czasie rozpoczniemy wstrzymywanie wysełki Gazety Polskiej tym, którzy nie opłacili.**

### Żyda

"żydem" nazywać nie wolno, tego doświadczył na sobie samym pewien urzędnik w Frankfurcie n. M. Wracając do domu, spotkał na schodach swą gospodynią, kłócącą się z właścicielką domu, żydowską. Aby kłótni koniec położyć, rzekł urzędnik do swej gospodyni spokojnie: "Chodź pani, nie rozmawiaj z żydówką". Żydówka stawiła wniosek o ukaranie i w rzeczy samej ukarano urzędnika 3 markami, uzasadniając wyrok tem, że "wykształceni ludzie wiedzieć powinni, iż oznaczenie człowieka mianem "żyda" jest obrazą i uważać je należy za wyraz pogardy". — Rzeczywiście żałować można żydów, że tak dalece utracili poczucie narodowości, iż właściwą swoją nazwę uważają za obrazę. Polacy nigdy nie będziemy czuli się pokrzywdzeni, jeżeli nas kto nazwie "Polakami". Orędownik.)

**Co mówią starzy?**

Kto żyje w zgodzie z swymi sąsiady,
Kto się wystrzega kłótni i zwady,
I kto nie wchodzi w drogę nikomu,
Sam także święty spokój ma w domu.

Bo też to prawda, co mówią starzy.
Że ten ma rozum, kto się nie swarzy.
Zły rozum u tego człowieka,
Który na swój stan narzeka.

Komu praca jest kłopotem,
Oj! oj! — wołać będzie potem.
Ostróżnie i wedle miany
Szafuj słowa i talary.

Kto nie chce pracy znieść,
Ten nie ma co jeść.
Cicho, cicho, ukróć żale,
Patrz, Wiślane płyną fale
Jak ta Wisła nie przepłynie,
Tak ta Polska nie zaginie!

Duża woda płynie,
A mały młyn miele,
Nie każdy szczęśliwy,
Co posiada wiele

A wstawajże, kiedy wstają,
Zjadajże co ci — dają,
Strzeż się tego, czego bronią,
A uważaj, na co dwonią!

**W Chinach**

pracuje obecnie 8 zakonów katolickich z 38 wikaryatami w 18 prowincyach. Propaganda katolicka posiada 41 biskupów, 664 duchownych europejskich i 559 chińskich, około 1,110,000 członków parafii, którzy mają do rozporządzenia 2,944 kościołów i kaplic W 1850 szkołach kształci się około 32,000 uczniów, a w 35 seminaryach 742 duchownych Misye ewangelickie zaś posiadają w Chinach 35 towarzystw, z tych 5 niemieckich w 12 stacyach, i 17 pomocników krajowych. Liczba nawróconych wynosi około 3,900 Nadto rozszerza jeszcze chrześciaństwo w Chinach 11 misyi angielskich i 17 amerykańskich.

# Sprzedawanie Książek po bardzo nizkiej cenie, na miesiąc Czerwiec

## TYLKO DO 1-go LIPCA, '98 r.

Mając na składzie jeszcze kilka tysięcy z poniżej podanych Książek, sprzedawać będziemy tak tanio tylko do 1-go LIPCA, 1898 r.

### I

POWIEŚCI LUDU. Spisane z podań. Różne bajki, baśnie, opowiadania, klechdy, historyjki, i żarty zebrał z różnych starych ksiąg i pism Wł. Dyniewicz. Zawiera: Wilk i Skowronek; O dwunastu królewiczach zaklętych w orły, Lis i Wilk; O bogatym panu, co miał syna jedynaka; Kojata; Piękne oczy; Bieda; Tomiła; Sieroty; Rozmowa bydląt; Wianek Helusi; Maciej Pyta; Kaganiec; Pieniądze; Twarz królewska; Djabeł i mądry chłop; Tumek; Kłamstwo nad kłamstwami; Jałmużna; Zefir; Mary; Djabli taniec; Blada panna; Wieczny szewc; Zwierciadło; Pan Kożuszek; Potępiona; Miecz zwycięzki; Potępiona księżniczka; Zaczarowane pązki; Kominiarczyk królewski. Obejmuje 310 stronnic.

**Pierwszy Rocznik** Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronnice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskorek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stosika czyli zakład wygrany Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsze pycha — drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich — ludowych, okrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00). Cena $2.85

Powyższe dwie Księgi

**jednego dolara. ($1.00.)**

### II.

**Zbiór** Powiastek, ciekawych i wesołych opowiadań historycznych, i artykułów treści naukowej i opisowej. Żebrane przez "Gazetę Polską."

Zawiera:

1 Osobliwsza para przyjaciół. 2 Złodziej nad złodzieje. 3 Prawdziwe wiedeńskie kiełbaski. 4 Pogróżki z tamtego świata. 5 Potwarca, czyli miłość wiernie dochowana. 6 Ukarani rodzice. 7 Szlachetny młodzieniec. 8 Król i gosposia. 9 Dobry, kochany pan. 10 Czary. Powiastka z życia ludu czeskiego. 11 Zwiastunka śmierci. Prawdziwe zdarzenie. 12 Tak mi panie Boże dopomóż. Zdarzenie prawdziwe. 13 O życie lub śmierć. Powieść z czasów napoleońskich. 14 Wzmocnij ogień! Opowiadanie Roberta Davis. (Z angielskiego). 15 Swaty Napoleona I. 16 Wesele wiejskie. 17 Pochodzenie Chińczyków. 18 Straszna komnata. Opowiedział M. A. Ruda. 19 Koń pana konsyliarza. 20 Środek ziemi. 21 Baccarat. 22 Guyana. 23 Słońce wsródzimowe w Laponii. 25 Uzdolnienie żołnierza rosyjskiego. 25 Cośkolwiek z historyi psa. 26 Żałoba afrykańska. 27 Anioł biały. 28 Orzeł amerykański. 29 Malowanie skóry i tatuowanie. Marsylianka Murawiewa. 31 Święto rewolucyjne w Meksyku. 32 O chińskich niewiastach. 33 Postęp kultury w starożytności. 34 Starożytne przebiegi toaletowe. 35 Apetyt ptasi. 36 Socyalne położenie rzemieślników u starych Greków. 37 Naród pustelniczy. 38 Nasz biały chleb. 39 Stósunki obojga płci. 40 Ubiory z drzewa i chleb z drzewa. 41 Do historyi kompasu. 42 Drogi doktór. 43 Ludzie ubodzy jako prezydenci. 44 Amerykański bawół. 45 Dziwna rzeczpospolita. 46 Planeta Mars. 47 Coraz mniej złota. 48 Budhaizm. 49 Marzyciele czyli też oszuści. 50 Messyasze dawniejsi i teraźniejsi. 51 Podziemne morze na zachodzie. 52 Przyszłość świata. 53 Mieszkańcy jaskiń. 54 Największy kwiat w świecie dotychczas znany. 55 Testament Piotra Wielkiego. 56 Stracenie Karola I. 57 Choroba familijna. 58 Leczenie rudoskórców. 59 Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta. 60 Nowe historyczne odkrycie o ustanowieniu hierarchii w Ameryce. 61 Żydowskie krople w szlacheckiej krwi. 62 Żona Bismarcka jest jędzą. 63 Przedhistoryczna Arizona. 64 Nowy nieprzyjaciel pijaństwa. 65 Niektóre dziwne wypadki. 66 List miłośny. 67 Dżugas, bohater Żmudzki. 68 Sirius. 69 "Ogród piekła." 70 Nie są obciążeni odzieżą. 71 Skutki wojny. 72 Piasek arabski. (Wyznanie mądrej głowy). 73 Z młodych lat prezydentów Stanów Zjednoczonych. 74 Zmysłowość zwierząt. 75 Deszcz i fabrykańci deszczu. 76 Postęp w 4ch wiekach od czasów Kolumba. 77 Postne potrawy. 78 Sahara. 79 Montevideo. 80 Stacya Jerozolima w r. 1892. 81 Jak się Japończycy obchodzą z dziećmi. 82 Adwent. 83 Arka Noego. 84 Czarny papież. 85 Grób Katarzyny Jagiellonki. 86 Z epopei Napoleońskiej.

W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena $1.50.

**Nasze Zycie,** powieść w trzech częściach przez W. D. Chamskiego . . 1.00
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . . . . . . 1.35

**Rodzina Konfederatów.** (Józef i Kazimierz Pułascy,) I. Pan Starosta Warecki. II. Pan Marszałek Łomżyński. Obrazki Historyczne przez K. S. Bodzantowicza. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem Cena. . $2.50

**Wszystkie powyższe trzy książki**

**jednego dolara ($1.00.)**

### III.

**Opowieści Stepowe** przez Paulina Stachurskiego, zawiera:
1. Gulnara.
2. Na Stepie.
3. Atamańska mogiła.
4. Pokuta.
5. Podolanka.
6. Czartowa góra.

Cena........................50c.

**Mysza wieża** wśród jeziora Gopła przez Aleksandra Bronikowskiego. Powieść słowiańska z pierwszej połowy XI wieku . . . . . . . . . . . 30

**Powieści Serbskie.** 1) Car Łazarz. 2) Milewna. 3) Angora. . . 30

**O Janie Twardowskim,** wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica. O spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna . . . . . 30

**Tylko za jednego dolara. ($1.00.)**

### IV.

TYSIĄC NOCY i JEDNA. Powieści arabskie obejmujące przeszło dwa tysiące pięćdziesiąt stronnic pięknego wyraźnego druku. Zawiera następujące opowieści: Osieł, wół i rolnik — Kupiec i Geniusz — Historya o pierwszym starcu i łani — Historya o drugim starcu i o dwóch psach czarnych — Historya o rybaku — Historya o królu greckim i o lekarzu Dubanie — Historya o mężu i papudze — Historya o ukaranym w zyrze — Historya młodego króla wysp czarnych. — Historya o trzech derwiszach królewiczach i o pięciu damach bagdackich — Historya pierwszego derwisza królewicza — Historya o zazdrosnym i jego sąsiedzie — Historya drugiego derwisza królewicza — Historya trzeciego derwisza królewicza — Historya Zobeidy — Historya Aminy — Historya Synbada morskiego i jego siedmiu niebezpiecznych podróży — Trzy jabłka — Historya o damie zamordowanej i o młodzieńcu jej mężu — Historya o Nureddynie Ali i Bedreddynie Hassan — Historya małego garbuska — Historya Kupca Chrześcianina. — Historya opowiedziana przez Szafarza Sułtana Kasgarskiego. — Historya Lekarza Żyda. — Historya opowiedziana przez krawca. — Historya balwierza i jego braci — Historya Abulhassana Ali Ebu Bekar i Szemselnihary fawoytki Kalifa Haruna Alraszyda — Historya o miłości Kamaralzamana, królewicza wyspy Dzieci Chaledanu i Badory cesarzówny chińskiej — Historya królewicza Amżyrada i damy w mieście czarnoksiężników — Historya Nureddyna i pięknej Persanki — List Kalifa Haruna Alraszyda do króla Balsory — Historya Bedera książęcia pierskiego i Dżóhary królewny Samandalu — Historya Ganema, syna Abu Eba, niewolnika miłości — Historya o książęciu Alasnamie i o królu geniuszów — Historya o Kodadadzie i jego 49 braciach — Historya królewny Derjabaru — Historya o śpiącym obudzonym — Historya Alladyna czyli o lampie cudownej — Przygody kalifa Haruna Alraszyda — Historya Kodżyi Hassana Abdalla — Historya o Ali Babie i o czterdziestu złodziejach zgładzonych ze świata przez jednę niewolnicę — Historya o Alim Kodżyi kupcu bagdackim — Historya o koniu zaczarowanym — Historya o książęciu Ahmedzie i wieszce Parybanu — Historya o dwóch siostrach zawistnych szczęścia młodszej siostry.

W 12 tomach.

**Tylko za jednego dolara. $1.00.**

☞ Upraszamy donosić jaki Expres jest najbliższy.

Adresować: **W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str., Chicago.**

---



## TYLKO DO 1go CZERWCA, '98

jest sposobność dla każdego kupić za cenę fabryczną Kolebkę samo-kolebiącą, która za nakręceniem sprężyny kołysze się zupełnie sama, i razem ochładza dziecię jeżeli potrzeba. Każda kołyska jest gwarantowana. Wyślemy każdemu jedną od naszych kołysek samo kolebiących za **$3.00** do 1 Czerwca.

☞ Dajemy wam tę sposobność tylko dlatego aby rozpowszechnić i przekonać publiczność o dobroci tej kołyski. Po wyznaczonym czasie nikt z fabryki kupić nie może oprócz handlarzy.

Najprzód piszcie po cyrkularze i ceny.

AMERICAN NOVELTY COMPANY,
**STEVENS POINT, WIS.**

---

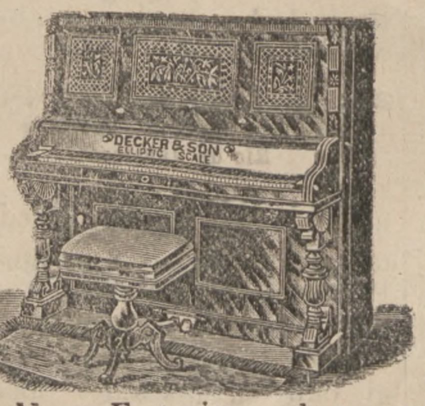
# Aug. Gross.

980-982 WELLS STREET,
CHICAGO - - - ILLINOIS

**Telefon 3443.**

## Skład Fortepianów.

NAJLEPSZYCH FIRM,
— JAKO TO —



**DECKER, GABLER, SCHUBERT, GILBERT, PEASE.**

**Także własnego wyrobu.**

Sprzedajemy taniej jak w jakimkolwiek innym składzie.

Nowe Fortepiany od $200.00 wyżej, także sprzedajemy Organy i instrumenta muzyczne. Strojenia i reperacye fortepianów wykonujemy akuratniej i po nizkich cenach.

Kto umie pisać po angielsku lub niemiecku niechaj pisze w tych językach.

---

**K. B. CZARNECKI. F. W. KORALESKI.**

*Czarnecki & Koraleski.*

## ADWOKACI.

**Pokój 305-310 Unity Bld — 79 Dearborn Street.**
**Wieczorem — 574 Dickson Street.**
**602 Noble Street. CHICAGO, ILL.**

---

## GRUNTA I FARMY!!

### Kupujcie teraz farmy i zbogaćcie się!

Przenica i bydło kosztują w tym roku dwa razy tyle ile w roku zeszłym kosztowały.

Ceny farm z pewnością tak samo pójdą w górę jak ceny za przenicę i bydło.

**Oszczędźcie zatem pieniędzy kupując grunt teraz zanim cena jego pójdzie w górę.**

**Obecnie jest odpowiedni czas do przybycia na farmy.**

Wiadomo jest wszystkim, że grunta w naszych koloniach

## Hofa Park, Pułaski, Sobieski i Kraków

są BARDZO DOBRE i tak samo klimat jest dobry. Tego roku wszystkie gatunki zboża udały się bardzo dobrze i nie zostały uszkodzone przez deszcze, zbytnią gorączkę lub mrozy.

Nasze kolonie szybko się powiększają.

NOWY DWORZEC KOLEJOWY I NOWY KOŚCIOŁ POLSKI zostały w tym roku w wiosce SOBIESKI pobudowane.

Jesteśmy gotowi sprzedawać grunta w kawałkach 5, 10, 20, 40 lub 80 akrowych i zadowolimy się też małemi wpłatami, jeźli kupujący nie jest w stanie wszystkiego z góry gotówką zapłacić.

Sprzedajemy grunt po 200, 300 lub 400 dolarów za 40 akrów, lecz mamy także grunta które i więcej kosztują.

WYKUPCIE TYKIET KOLEJOWY WPROST DO SOBIESKI.

Piszcie po mapę, książeczkę i dokładne informacye.

**LISTY ADRESUJCIE DO:**

**J. J. HOF LAND CO. Milwaukee, Wis**

---

**Każdy Kaszel** może być sygnałem Pneumonii i Suchot.

**Każdy Kaszel** i każde Zaziębienie może być zapowiedzią śmierci.

## Severy Balsam na Płuca

leczy każdy Kaszel i każde Zaziębienie w najkrótszym czasie. 25 i 50

**Ból** w którejkolwiekbądź części ciała, czy to reumatyczny czy newralgiczny, zostanie usuniętym przez

## SEVERY Olej św. Gottharda

cudowny familijny liniment. 50 c.

**Utrata apetytu** i dolegliwości wnętrzności są pewnym znakiem choroby i tego nie trzeba zaniedbać.

## SEVERY BALSAM ŻYCIA.

da Wam dobry apetyt i zreguluje Wam wnętrzności. 75 c.

## W. F. SEVERA
**CEDAR RAPIDS, IOWA.**

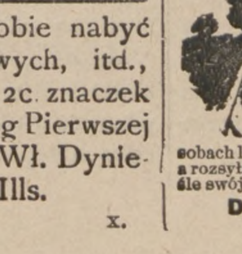
Jeźli nie ma agenta naszych lekarstw w Waszem mieście, napiszcie po ceny dla agentów.

---

☞ Polacy w Kanadzie (Canada) nie mając pod ręką drobnych pieniędzy papierowych, mogą przysełać na książki i przedpłatę na Gazetę i Tygodnik w markach pocztowych. x

☞ Kto życzy sobie nabyć książek powieściowych, itd., itd., niechaj przyśle 2c. znaczek pocztowy na Katalog Pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza, w Chicago, Ills. x

**DR. F. J. KALLMERTEN,**



SŁYNNY
Specyalista w leczeniu
CHORÓB CHRONICZNYCH, NERWOWYCH I PRYWATNYCH

wydał swoim nakładem bardzo interesującą książeczkę w językach polskim, niemieckim i angielskim, w której umiejętnie traktuje o chorobach i nowych sposobach leczenia. Książeczka ta jest bardzo ciekawa, a rozsyłana jest zupełnie darmo każdemu, kto prześle swój adres i 2c. markę pocztową do:

**DR. F. J. KALLMERTEN,**
Toledo, Ohio.

---

## Jak jest z Waszą Krwią?

Jest żywotną kwestyą dla każdego, który pragnie być zdrowym. Nieczysta krew jest źródłem większej części chorób. Sprawia szkrofuły, pryszcze, różę, suchoty a nawet śmierć. Zdrowa krew daje muszkułom, mózgowi i nerwom siłę wytrzymania. Wzmacnia i uzbraja ciało przeciw chorobie. Przeto trzeba nam z największem staraniem utrzymywać ją czystą i normalną za pomocą użycia wiarygodnego lekarstwa.

## Dra PIOTRA GOMOZO

nie tylko wykorzenia wszelką szkrofuliczną truciznę, lecz robi nową, bogatą krew i naprawdę jest wzmacniającem albowiem robi dobre jędrne ciało. Nie jest sprzedawanem w aptekach — lecz jedynie przez lokalnych agentów lub wprost przez właściciela.

**Dla protekcyi publiczności i fabrykanta każda butelka jest opatrzona rejestrowanym numerem na wierzchu kartonu. Kupujący powinni uważać ażeby tenże nie był wytartym ani naruszonym. Jeźli nie można dostać w Waszej okolicy, piszcie do:**

Dr. Peter Fahrney, Chicago.

---

JAN H. XELOWSKI,

# Apteka Polska

**709 MILWAUKEE AVE.**
**CHICAGO.**

Kompletny wybór lekarskich i chirurgicznych instrumentów, pasków na ruptury, bandaży kuli (crutches), tudzież lekarstw specyalnych, krajowych i importowanych każdego gatunku krople, medycyny patentowe, wina, krajowe i importowane.

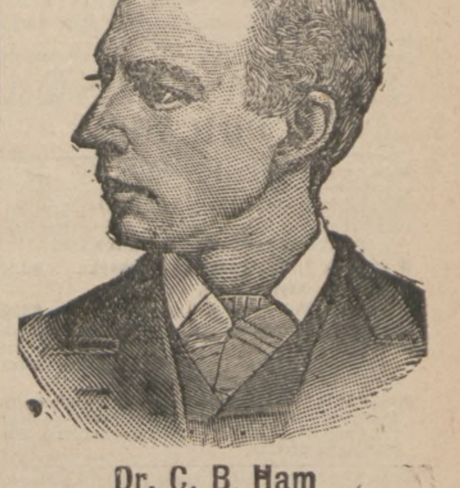
## PIJAWKI
**SPROWADZANE ZE SZWECYI.**

Zamówienia pocztą natychmiast załatwiane i wysełane do wszystkich części kraju po odebraniu ceny.

Przyślijcie 2-centową markę pocztową a dostaniecie odwrotną pocztą CYRKULARZ i RADY jak użyć słynnych familijnych lekarstw **Dra BONKER.**

**Jan H. Xelowski,**
**709 Milwaukee Ave., Chicago.**

---



## Dr. C. B. Ham

**LECZY MĘŻCZYZN, KOBIETY I DZIECI.**

Jeżeli doktorzy nie mogli rozpoznać twej choroby, lub nie mogli ci nic pomódz, to napisz zaraz do Doktora Ham'a, a on ci udzieli rady darmo. Gdyby doktor uznał chorobę za nieuleczalną, to pieniądze zwróci i nie potrzebujesz być nic stratny. Dr. Ham jest uczciwym i odpowiedzialnym, a chorymi opiekuje się z taką pieczołowitością, jak ojciec swymi dziećmi. Ludzie, którzy napróżno szukali rady licznych doktorów, którzy przecierpieli po kilkanaście lat w szpitalach, jakby w czarodziejski sposób zostali uleczeni przez Dra. Ham'a. Nie mówimy tego z żadną przesadą, lecz tylko szczerą prawdę. Nie przedłużaj swej choroby, bo może się stać nieuleczalną. Pisz zaraz do Doktora Ham'a.

Medycyn Doktora Ham'a nie można dostać w żadnej aptece, ani groserni, ani szynku, ani też od pedlerów. Kto chce być pewnym, że dostaje czystą i zdrową medycynę, to musi po takową pisać prosto do Dra Ham'a. Butelka medycyny kosztuje tylko $1.50, sześć butelek $5.00. Pisząc po medycynę, należy opisać swą chorobę i załączyć w liście pieniądze, lub przekaz pocztowy, bankowy lub expresowy. Medycynę i przepis jak się leczyć wysyłamy odwrotną pocztą. Przyślij markę pocztową na odpowiedź. Adres taki:

**DR. C. B. HAM,**
**708-709 National Union Building,**
**Toledo, Ohio.**

---

## SANTAL-MIDY
**W 48 GODZINACH**

zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez SANTAL MIDY kapsułki bez niedogodności.

---

FIRST
## National Bank
OF CHICAGO.

PIERWSZY
## Narodowy Bank
W CHICAGO.

**Narożnik Monroe i Dearborn ul.**

**KAPITAŁ $3,000,000.**

**WEKSLE**

Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze.

**LISTY KREDYTOWE.**

dla użytku podróżnych w wszystkie części świata, ściąganie spadkobierstw (schedów) wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.

**ZARZĄD.**

SAM'L. M. NICKERSON, Prez.
JAS. B. FORGAN, Vice-prez.
RICHARD J. STREET, Kasyer.
HOLMES HOGE, Asst. Kasyer.
FRANK E. BROWN, 2 Asst. Kasyer.

**DYREKTORZY:**

| | |
|---|---|
| Sam'l. M. Nickerson, | E. F. Lawrence. |
| S. W. Allerton, | F. D. Gray. |
| Norman B. Ream, | Nelson Morris. |
| R. C. Nickerson, | Richard J. Street. |
| Eugene S. Pike, | Jas. B. Forgan. |

A. A. Carpenter.

---

## J. J. HAWELKA
**PASAŻERSKI AGENT.**

**Lake Shore & Michigan Southern kolei żelaznej.**

Ofis w dworcu kolei. Wieczorami w swem pomieszkaniu.

**No. 997 Le Moyne ul.**

**Wyrabia Karty Okrętowe i Bilety na koleje żelazne.**

---

## Sam Steingard,

**FABRYKANT I IMPORTER**

**Rosyjskiego i Tureckiego Tytoniu, Cigarów, Papierosów i Tabaki do Zażywania.**

## 807 Milwaukee Ave.,
**CHICAGO.**

Poleca Publiczności polskiej:

Rosyjski tytoń po 50c., 60c., 75c. i $1.00 za funt.
Turecki tytoń $2.00, $3.00 i $4.00.
Papierosy z rosyjskiego tytoniu po 35c. a z tureckiego po 55c., 75c. i $1.00 za setkę.
Gibzy po 8c., 10c. i 15c. za setkę.
Maszynki do robienia papierosów po 10c. za sztukę.
Bibułki po 24c., 30c., 40c i 50c. za tuzin paczek.
Tabaka do zażywania po 25c i 35c. za funt.
Tytoń do fajki po 20c. i 40c. funt
Cygarniczki wiśniowe po 5c. i 10c.
Cygarniczki trzcinowe po 3c. i 5c.
Fajki w wielkim wyborze po 10c., 15c., 20c., 25c., 30c., 35c., 40c. i 50c. sztuka.
Cygara po 80c., $1.00, $1.25, $1.50, $1.75, $2.00, $2.50 i $3.00.
Tabakierki po 10c., 25c., 30c. i 50c.
Rosyjska herbata po 80c., $1.04, $1.20 i $1.50 za funt.
Maleńkie cygarka w kształcie papierosów po 60c., 75c., $1.00 i $1.50 za setkę.
Tytoniarki skórzane i blaszane tak na tytoń, papierosy i na cygara po 20c. i 35c. za sztuka.

---



**7000 BICYCLES** carried over from 1897 *must be sacrificed* now. New High Grade, all styles, best equipment, *guaranteed*. **$9.75 to $17.00.** Used wheels, late models, all makes, **$3 to $12.** *We ship on approval without a cent payment.* Write for bargain list and art catalogue of swell '98 models. BICYCLE FREE for season to advertise them. Send for one. Rider agents wanted. Learn how to Earn a Bicycle and make money.

**W. J. Mead Cycle Co., Chicago, Ills.**

---

## W PIERWSZEJ KSIĘGARNI POLSKIEJ
**W AMERYCE**
**WŁADYSŁAWA DYNIEWICZA,**
**532 Noble Street, - - - Chicago, Ills**

Jest do nabycia
WSPANIAŁE DZIEŁO:

# Żywoty Świętych
**STAREGO I NOWEGO ZAKONU**

**Na każdy dzień przez cały rok.**
**Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych.**

Do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

— PRZEZ —

## KS. PIOTRA SKARGĘ,
**TOM I i TOM II.**

Dzieło to obejmuje przeszło 1300 stronnic wielkiego wyraźnego druku na pięknym papierze.

**CENY SĄ NASTĘPUJĄCE:**

Oprawne w półskórek ze złotymi tytulikami. $2.50
Oprawne cało w skórę ze złotymi tytulikami $3.25
Oprawne cało w skórę wyzłacane brzegi ze złotymi tytulikami $4.00
Drukowane na pargaminie ozdobnie oprawne $6.00.

Dzieło powyższe ŻYWOTY ŚWIĘTYCH napisane zostało przez Polaka dla Polaków i nie ma wyborniejszego wydania Żywotów Świętych jak księdza Piotra Skargi.

Dzieło to powinno znajdować się w każdym domu polskim, czy ubogim lub zamożnym. Jest fundamentem wychowania wzorowo dorastających dzieci a dla starszych osób jest pożytecznem i zbawiennem poczytaniem.

**DO NABYCIA**
**w Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce,**
**W. DYNIEWICZA,**
**Chicago, Ills.**

---

## Przewodnik adresowy

Miasta Chicago zawierający przeszło 200 stronnic nazwiska ulic i numery z mapą Chicago i całej okolicy powinien każdy mieć przy sobie, gdy przybywa do Chicago. Kosztuje z przesyłką pocztową 30 centów.

Przewodnik adresowy miasta New York i okolicy z mapą 35c

Mapy każdego Stanu i Territory's osobno: — Alabama, Alaska, Arizona, Arkansas, California, Colorado, Connecticus, Delaware, Florida, Georgia, Idaho, Illinois Indiana, Indian Terr., Iowa, Kansas, Kentucky, Louisiana, Maine, Maryland, Massachusetts, Michigan, Minnesota, Mississippi, Missouri, Montana, Nebraska, Nevada, New Hempshire, New Jersey, New Mexico, New York, North Carolina, North Dakota, Ohio, Oklahoma, Oregon, Pennsylvania, Rhode Island, South Carolina, South Dakota, Tennesee, Texas, Utah, Vermont. Virginia, Washington, West Virginia, Wisconsin, Wyoming. Każda po 30c.

Mapa na jednej stronie: Ameryka północna a na drugiej cały świat; po dwa dolary.

W. DYNIEWICZ,
532 Noble St. Chicago.

# GAZETA POLSKA
## W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

| | | |
|---|---|---|
| One inch | 1 year | $30.00 |
| | 6 months | $17.50 |
| | 3 months | $10.00 |
| | 1 month | $4.00 |
| | One time | $2.00 |
| One line one time | | 50c. |
| Reading matter 40 cents per line per insertion. | | |

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

# GAZETA POLSKA
## W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie
Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Nowi abonenci są zapisywani od każdego czasu i gdy opłacą całoroczną prenumeratę naprzód odbiorą w premii wartości jednego dolara książek własnego druku lub w innych artykułach przeznaczonych na premią; książek do nabożeństwa i Żywotów Świętych i sprowadzanych z Europy nie wydaje się na premie. Żądającym Gazetę Polską a nie przysyłającym na nią przedpłaty, posela się tylko jeden numer na okaz.

Chicago, Ill., 2 Czerwca, 1898 r.

Po całym kraju obchodzono uroczystość "Dnia Dekoracyjnego," "Dnia Pamiątkowego" tj. dnia wieńczenia grobów poległych w Wojnie Domowej przed trzydziestu kilku laty. Tym razem uroczystość ta zaznaczyła się tem większem znaczeniem, że w dniu tym poraz pierwszy weterani tak Południa jak i Północy, rodziny, krewni i znajomi poległych obydwu części kraju, wspólnie obchodzili tę uroczystość jako jeden cały niepodzielny naród. Do tego przyszło z powodu teraz się toczącej wojny z Hiszpanią. Wojna ta, jak głoszą najwpływowsze dzienniki i powiadają najwybitniejsi obywatele nasi, jest ukrytem błogosławieństwem Bożem już by chociaż z tego jednego, że usuwa wszelki rozdział jaki jeszcze panował pomiędzy obydwoma częściami kraju; że koszta i ofiary tej wojny są nizką ceną za osiągnięcie jednolitości narodowej, za nastanie upragnionej zgody i jedności. Rozdział przestał istnieć, żołnierze i marynarze tak z północy jak i z południa walczą teraz razem w obronie jednej niepodzielnej ojczyzny; niema więcej południowców ani północnych, rebelów ani konfederatów — są tylko Amerykanie, zupełnie pogodzeni ze stanem rzeczy jaki im Opatrzność przygotowała. Dzienniki jak "New York Herald," "Chicago Tribune," washingtoński "Star" — cieszą się — wypowiadając opinię swych czytelników — że teraz jest jedność i zgoda, która imponuje całemu światowi.

Otóż i dla Polaków dobra to wskazówka jak miłą jest zgoda i jak wszyscy dobrze myślący obywatele radują się z jej panowania w narodzie. Stósownem, zaprawdę, jest tutaj przysłowie angielskie, które brzmi, że "złączeni stoimy a rozdzieleni upadamy," które w polskiem przysłowiu ma swe echo, że "zgoda buduje a niezgoda rujnuje."

Jakże zawiedzionymi czuć się muszą Hiszpanie z tej zgody i jedności, tym bardziej, że trąbili po całym świecie, że skoroby wybuchła wojna pomiędzy Ameryką a Hiszpanią, to południowcy nasi zbuntują się i zemszczą się za klęskę poniesioną w Wojnie Domowej. Tymczasem południowcy chwycili za broń, lecz nie przeciw swym rodakom, lecz przeciw wspólnemu wrogowi Hiszpanowi.

## Havana.

Gwałtowne powstanie, wywołane na wyspie Kubie długoletnią despotyczną gospodarką Hiszpanii, zwróciło oczy całego świata na tę perłę wysp Antylskich. Sprawy Kuby są obecnie na porządku dziennym, ciekawym będzie zatem rzut oka na Havanę, stolicę wyspy, i jej mieszkańców, a zwłaszcza mieszkanki, odznaczające się wdziękiem, jak i urodą.

Już Aleksander Humboldt zwrócił uwagę na łagodny klimat okolic Havany, który pozwala mieszkańcom obywać się bez szyb w oknach i dzięki któremu palenie w piecach jest tam nieznanem. Najniższa temperatura, jaką na Kubie zauważono, było 14 stopni Celzjusza, najwyższa 26 stopni. Silne upały są rzeczą wyjątkową i tylko przez czas trwania południowych wiatrów odczuwać się dają. Klimat, podobny do klimatu Havany, mają tylko: Madeira, niektóre części Kostariki, Guatemala i Meksyk. Nie ma nic piękniejszego, niż noc w Havanie w miesiącu lutym, gdy na pogodnem i błękitnem niebie błyszczy niezliczona moc gwiazd! Przyroda okolic Havany nie imponuje wspaniałemi widokami, ale sprawia nadzwyczaj miłe i wesołe wrażenie. Ani na innych wyspach Antylskich, ani na stałym lądzie Ameryki nie napotyka się takiej masy ślicznych palm, które tutaj pokrywają wzgórza, stroją skały, otaczające port miasta, ciągnące się wzdłuż wybrzeża morskiego i sięgają w głąb wyspy. Wprawdzie nad brzegami Orinoko i Amazonki można spotkać wyższe i wspanialsze palmy, ale nigdzie nie ma tak znacznej ilości palm królewskich (Oreodoxa), najozdobniejszych ze wszystkich.

Ta obfitość palm, jak również wielkie bogactwo kaktusów, drzew cytrynowych i pomarańczowych, granatów, oleandrów i innych podzwrotnikowych roślin, nadaje Havanie i jej okolicom odrębny zupełnie charakter, którego urok podnosi jeszcze łagodny klimat tamtejszy. A wszystko oblane błękitno zielonawemi wodami morza Antylskiego, którego rozigrane fale tworzą przy Campo de la Punta uroczy i wesoły widok. Wspaniały port Havany z całym lasem masztów i powiewających flag różnokolorowych, forty, wznoszące się na wszystkich wzgórzach w pobliżu portu, domy miasta, a nad tem wszystkiem niby kopuła — cudne podzwrotnikowe niebo, usiane gdzieniegdzie lekkiemi chmurkami, oto obraz, który pod względem wspaniałości nie może wprawdzie walczyć z widokiem Rio de Janeiro, albo Kostantynopola, ale który pod względem uroczego wdzięku nie ma równego sobie.

Szerokie ulice promenady dzielą Havanę na dwie wielkie części. Zewnętrzne miasto jest nowsze i weselsze, posiada szersze ulice, wygodniejsze trotoary, wewnętrzne zaś miasto jest starsze, ale równocześnie bardziej ożywione, gdyż tam właściwie koncetruje się cały ruch i życie. I tutaj pieniądz panuje z całą potęgą. Brak własnego domu nie pozwala należeć do towarzystwa, a szanujący się człowiek, powinien bezwarunkowo posiadać własny ekwipaż. W starem mieście trotoary są tak wąskie, że tylko przy wielkiej zręczności mogą się na nich dwie osoby wyminąć. To też ci, którzy jeżdżą wolantami, patrzą na pieszą publiczność, cisnącą się na trotoarach, wzrokiem pełnym politowania. Damy z towarzystwa ukazują się tylko w powozach i zgrabne ich nóżki nigdy nie dotykają bruku, gdyż do magazynów nawet nie wchodzą same, a tylko czekają w ekwipażach na ulicy, gdzie kupcy wynoszą im wszelkie towary.

W żadnej ze stolic Europy nie napotyka się tak różnobarwnego i strojnego tłumu dam, jaki się daje widzieć w niedziele i święta na "Paseos" (promenady) Havany. Te świąteczne spacery są to "rendez vous", naznaczone sobie wzajemnie przez damy z najwyższego towarzystwa. Bogactwo, moda, zamiłowanie do strojów rozpościerają tam najwspanialsze i najkosztowniejsze toalety. Sprzyja temu nadzwyczajna łagodność klimatu, co pozwala damom hawańskim ukazywać się w kostjumach, jakich u nas na bale używają. Na spacerach tych powozy posuwają się podwójnemi rzędami, a młodzież, idąca piechotą, tworzy po obu stronach ulic szpalery i przygląda się jadącemu towarzystwu. Powozy Havanie są niezbyt wygodne, ale za to bogato ozdobione srebrem; negr, jadący konno, ubranym jest w kaftan, obszywany złotem i srebrem, w długie, obcisłe, srebrem podbijające buty, których kształt przypomina średniowieczne obuwie zwykle po trzy, najmłodsze i najpiękniejsze na pierwszym planie.

Trudno wyobrazić sobie, aby można było spędzać cały dzień w takiej absolutnej bezczynności, jak to czynią damy havańskie; tłómaczy to jedynie przyzwyczajenie i klimat, usposabiający do słodkie go-far niente i do bezmyślnej a głębokiej apatji i lenistwa.

Sposób, w jaki budują domy w Havanie, pozwala i z zewnątrz obserwować tryb życia mieszkańkańców. Z obawy trzęsienia ziemi prawie wszystkie mieszkania są parterowe; obszerne balkony sięgają aż na trotuary, a dla świeżego powietrza są zupełnie otwarte; przechodzący zatem ulicą, nie popełniając najmniejszej niedyskrecji, mogą rzucać spojrzenia w głąb mieszkań, gdzie w oświetlonych salonach zbiera się cała rodzina. Wystrojone damy, eleganccy "caballeros", a wśród nich prześliczne dzieci, bujają się na "rocking chairs" w głębokiem milczeniu, przerywanem tylko od czasu do czasu słówkiem rozmowy. Havanki w domu są również strojne, jak na spacerach i zawsze lubią być podziwianemi.

Kontrast, jaki daje się zauważyć tak w politycznym ustroju, jak i w życiu społecznem między hiszpanoamerykanami i anglo-amerykanami, jest również widocznym w życiu rodzinnem i w stosunku między kobietami. W Północnej Ameryce nie lubią życia prywatnego wystawiać na widok publiczny, u siebie w domu są wszyscy swobodni, nie poddają się etykiecie i nie obserwują mody, jakie zebrania. Damy nie potrzebują towarzystwa mężkiego, aby zapewnić sobie szacunek i bezpieczeństwa. Nigdzie kobieta nie posiada takiej swobody i tylu praw, co w Ameryce Północnej, i nigdzie też nie cieszy się takiem poważaniem. Ale też pod względem wykształcenia kobiety Ameryki Północnej stoją o całe niebo wyżej od kobiet Havany naprzykład, które sposobem życia więcej są zbliżone do kobiet Wschodu. Ideałem kobiet Południa jest piękność, elegancja i dobre ułożenie. Ideałem kobiet Północy jest rozum i rozwój ducha. Jak widzimy, na tym punkcie piękne kreolki Havany znacznie niżej stoją od Amerykanek Północy.

Ani w teatrze, ani na balach piękne kreolki nie przedstawiają się tak dodatnio, jak na tych spacerach i w tych toaletach, które nawet na bulwarach paryskich nie traciłyby na porównaniu. Kreolki w Havanie mają wspaniałe czarne włosy, piękne, czarne oczy, szlachetnie zarysowane czoło, zgrabnie wycięte usta i cerę, która, dzięki sztuce malowania się, zatraca ciemny koloryt, nadany jej przez promienie słoneczne, przybierając barwę przeźroczysto białą. Profil kreolek, choć nie jest zupełnie czystym, przypomina jednak rysunkiem swoim profil kobiet kastylskich i andaluzyjskich. Niczem nie zamącony spokój podnosi ich urodę, lecz równocześnie pozbawia twarze wszelkiego wyrazu.

Tryb życia kreolek jest zupełnie odrębnym od tego, jaki prowadzą kobiety Północy. Przedewszystkiem otrzymują one mniej, niż niedostateczne wykształcenie; uczą je zaledwie trochę czytać, pisać, brzdąkać na fortepianie, paplać po francusku i niektórych robótek ręcznych. Literatura dam havańskich jest także nadzwyczaj ograniczoną. Książki są tam uważane za przedmioty zbytku, a biedne księgarnie utrzymują się tylko z dzienników mód, gdyż tych do Havany przychodzą tysiące. Zajęcia domowe powierzają damy havańskie czarnej służbie, same nigdy nie zajmują się gospodarstwem. Tak, bez zaprzeczenia kreolki odznaczają się wspaniałą urodą, lecz brak w tej urodzie duszy, brak więc i wdzięku i to brak zupełny. Havanki imponują majestatycznością swej piękności, ale nie ujmują wdziękiem, ani pociągają urokiem. Rozmowa z niemi jest także bardzo ciężkiem zadaniem; brak inteligencji i wykształcenia sprawia, że o temat do tej rozmowy bardzo trudno, tem więcej, że nawet rozmowa o sprawach codziennych, do której przecież nie potrzeba ani rozumu, ani wykształcenia, w ustach havanek staje się ciężką i wymuszoną.

## O bilu imigracyjnym.

(Z Chicago Daily News.)

Bil imigracyjny, który był przez tak długi czas przed Kongresem i który ściągnął na siebie tyle uwagi, w środę 90 głosami przeciw 48 został "odłożony na policzkę" w Izbie Reprezentantów. To nie oznacza ażeby nie był pożądanym albo żeby został "pobitym," lecz jedynie to odkłada go tam gdzie nie może być wyciągniętym pod dalsze obrady bez akcyi ze strony Izby. Ten krok jest czysto polityczny. Marszałek i republikańska większość w Izbie uznała za nie stosowne w obec przybliżających się wyborów, uchwalić go (tj. przeprowadzić,) z obawy ażeby taka akcya nie zaszkodziła partyi — a więc został odłożonym tam zkąd nie zostanie wydobytym przed Grudniem. Byli tacy republikanie, którzy temu się mocno przeciwili, lecz większość przystała na zapatrywania marszałka (speaker'a.)

Niejedni, którzy byli poprzednio za tym środkiem ograniczającym, uznali za niestosowność uchwalać go w czasie kiedy kraj jest zajęty wojną zagraniczną. Być może iżby bil miał jaki wpływ na zaciąganie się ludzi do wojska, lecz bardziej prawdopodobnie sprawiłby jakie tarcie z narodami obcemi, któreby zostały dotknięte jego warunkami a z którymi mamy traktaty oznaczające warunki na mocy których ich poddani mają pozwoleństwo imigrować do Stanów Zjednoczonych.

Organizacye robotnicze w kraju gorąco poparły przeprowadzenie tego bilu, a jeden z członków z tychże organizacyj, który tą sprawą się zajmował, rzekł:

"Podług ścisłego sprawdzenia głosów w Izbie, mamy większość 212 za bilem skoro tylko będzie po wyborach jesiennych, i wtenczas bil zostanie niezwłocznie przeprowadzonym. Niektórzy posłowie zachodni prosili ażeby go opóźnić i głosowanie to (które teraz się odbyło) jest jedynie głosowaniem grzeczności dla ich dobra."

Oznacza to, iż bil ten nie jest bynajmniej ubitym tylko odłożonym aż do odbycia się wyborów jesiennych, poczem zostanie przeprowadzonym.

# Wojsko rusza na Kubę,

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej.)

W północnych prowincyach Hiszpanii dzienniki karlistowskie ogłaszają ludowi, że ponieważ admirał Dewey zaatakował Manilę bombami petrolejowemi i ponieważ Amerykanie bombardują miasta hiszpańskie bez żadnego ostrzeżenia mieszkańców, więc jest czas ażeby Hiszpania użyła swego prawa i zaczęła wydawać "listy markowe," tj. pozwoleństwa na korsarstwo morskie.

Lud portugalski jest mocno po stronie Hiszpanii w tej wojnie i wiele czyni ażeby jej pomódz. Na polecenie hiszpańskiego konsula tutejszego, Portugalczycy odsełają z powrotem hiszpańskich dezerterów, jacy schronili się na terytoryum portugalskie i obecnie wysełają wojsko ku granicy ażeby dalszych dezerterów powstrzymać. Przytem bardzo są ostróżnymi w wysełaniu telegramów do Londynu i na kontynent europejski, w mniemaniu iż każdy telegram wysłany do Londynu musi być ważnym.

### Bomby znajdowały się rzucone w węgiel, jaki "Oregon" nabrał w Rio de Janeiro.

KEY WEST, Florida, 26 maja. — "Oregon" stanął tutaj na kotwicy o 8 g. rano. Podróż z San Francisco do tudotąd trwała ogółem 66 dni i co do szybkości jazdy i drogi odbytej, prześciga dotąd każdy okręt bojowy.

W porcie Rio de Janeiro, stolicy Brazylii, znaleziono bomby w węglu "Oregon'u". Okręt tam dostał olej i węgla 3 000 ton. Przyjazne straże rządu brazylijskiego, przy doglądaniu węgla, znalazły niektóre bomby w węglu, poczem marynarze nasi wynaleźli resztę bombów. Cudem prawie było, że żadna nie eksplodowała. Jeden człowiek tylko na okręcie jest chorym. Nie widziano wcale Hiszpanów w całej podróży a torpedowiec "Temerario" który miał pokusić się zniszczyć "Oregon" wcale nie był widzianym. Cała podróż odbyta wynosi 14.990 morskich mil. "Oregon" wypłynął z Złotej Bramy w San Francisco d. 4 marca, do Callao przypłynął 4 kwietnia, tam pobawił 3 dni, poczem zabrało 10 dni czasu na przypłynięcie do Punta Arenas, w cieśninach Magellan'a. Tam pobawił 3 dni, odpłynął 21 kwietnia, przypłynął do Rio 30 kwietnia i tam się dopiero "Oregon" dowiedział o wybuchnięciu wojny. Załoga o mało co nie oszalała z radości na tę wiadomość. Następnie "Oregon" odpłynął z Rio de Janeiro 4 go maja, z "Marietta", a do Bahia przypłynął 8 maja.

### Dwoje korespondentów amerykańskich, wziętych jeńcami przez Hiszpanów, zostali wymienieni za dwóch oficerów hiszpańskich.

HAVANA, 27 maja. — O g. 7ej dzisiaj rano władze marynarkowe tutejsze dostały zawiadomienie, że spostrzeżonym został amerykański parowiec blizko portu z chorągwią "zawieszenia broni". O g. 7:30 stanęły dwa amerykańskie okręty z chorągwiami zawieszenia broni w porcie.

Jeden pułkownik z hiszpańskiego sztabu głównego, wraz z brytyjskim wice-konsulem, udał się na pokład hiszpańskiego działowca "Marquis Molina" i popłynął ku Zamkowi Morro, gdzie niedaleko stał parowczyk "Marquis de Balboa" z dwoma amerykańskimi korespondentami dziennikarskimi: Hayden Jones i Charles Thrall, którzy mieli być zamienieni jako jeńcy wojenni za jeńców hiszpańskich w mocy Amerykanów.

Pp Jones i Thrall zostali o g. 10 ej przeprowadzeni do "Marquis Molina", który natychmiast wywiesił banderę "zawieszenia broni" i popłynął na spotkanie amerykańskiego okrętu, którym był "Maple". Z tego dwie łodzie zostały spuszczone i do tych przeprowadzono dwóch jeńców hiszpańskich dla wymienienia za naszych dwóch dziennikarzy. Jeńcami tymi byli: pułkownik Vicente de Cortijo, były komendant fortecy Cabanas i jak mniemają, szwagier gen. Weyler'a, i chirurg-major Sincon Garcea Julian — oraz dwóch szeregowców, wziętych w niewolę na pochwyconym parowcu "Argonauta".

Wymiana została wnet uskuteczniona i Hiszpanie zostali na południe przywiezieni do przystani Caballeria i przedstawieni kapitanowi-generałowi Blanco.

Pułk. Cortijo i chirurg Julian wyrazili swoje zadowolenie z traktowania ich przez amerykańskich oficerów marynarkowych podczas niewoli i przez amerykańską publiczność wogóle, lecz mocno narzekali na Kubańczyków w Atlanta.

### Gen. Blanco odwołał się osobiście do gen. Gomez'a, ażeby połączył się z Hiszpanami i stawił czoło Amerykanom, lecz nadaremnie.

TAMPA, Fla., 27 maja. — Dnia 4 maja kapitan-generał Blanco uczynił ostateczny wysiłek dla pozyskania dla siebie Kubańczyków, za pomocą napisania własnoręcznego listu do generała Gomeza. Kopią tego listu jako też odpowiedź Gomez'a generałowi Blanco na tenże znaleziono na osobie komendanta Lirna, którego marynarze "Tecumseh" przyjęli na pokład 15 mil od Havany kilka dni temu.

Treść listu Blanco do wodza kubańskiego była ta, ażeby Kubańczycy przerzucili się na stronę Hiszpanów i razem bili Amerykanów, za co Blanco pod najuroczystszemi przysięgami przyrzekał Gomezowi, iż Hiszpania uzna niepodległość Kuby.

Odpowiedź Gomeza była wręcz odmowną, nacechowana wielkiem oburzeniem na propozycyą Hiszpanów a wyrażającą się z największem uznaniem i uwielbieniem dla Amerykanów wogóle a dla Prezydenta McKinley i gen. Miles w szczególności, za interwencyą na Kubie dla niezależności jej mieszkańców.

### Z hiszpańskich okrętów pochwyconych w niewolę parowce "Miguel Jover" i "Catalina zostaną puszczone na wolność.

KEY WEST, Fla., 27 maja. W federalnym sądzie okręgowym sędzia Locke wydał decyzyą w sprawie sześciu hiszpańskich parowców, wziętych w niewolę w czasie pierwszych dni kubańskiej blokady. Cztery parowce: "Pedro", "Guido", "Buena Ventura" i "Panama" zostały skazane na sprzedaż na korzyść amerykańskich marynarzy jako łup wojenny a dwa: "Catalina" i "Miguel Jover" wraz z ładunkami zostały obdarowane wolnością — wedle decyzyi sędziego Locke, lecz rząd wniósł przeciw tej decyzyi apelacyą i sprawa dalej się pociągnie. Mniemanie jest, że ostatecznie będą puszczone wolno.

### Rezerwowa flota hiszpańska jest w złym stanie.

LONDYN, 27go maja. — Dzisiaj widziałem się — donosi korespondent — z głównym oficerem Hall, od pewnego parowca, który wypłynął z Kadyksu, Hiszpanii 20 maja i tutaj przybił. Rzekł on: "Gdyśmy opuścili Kadyks, jedynymi okrętami wojennymi hiszpańskimi tamże się znajdującymi były: "Pelayo", "Carlos V." i jeden chwytacz torpedów. "Patria" i "Rapido", krążowniki pomocnicze, znajdowały się przy arsenale. Wszystko miało wygląd nieprzygotowania. Kotły "Pelayo", niedawno temu włożone w Tulonie, właśnie co dopiero zostały uznane jako nieużyteczne przez naczelnego inżyniera w Kadyksie dla tego że nie są dosyć silnemi. Mimo to "Pelayo" nabierał węgiel. "Rapido" i "Patria" nie miały jeszcze uzbrojenia ani też jeszcze obsługi. Nie było wtedy ani myśli wysełać flotyli jakiej ani do Manili ani gdzieindziej przynajmniej przez kilka tygodni".

### Podobno 10.000 wojska już wylądowało na Kubie.

ATLANTA, Ga., 27 maja. — Mniemanie jest, że 10,000 wojska amerykańskiego już wylądowało na Kubie i że już o tym czasie siła ta się połączyła z siłami rewolucyonistów. Wiadomość o niniejszem pochodzi z listu jednego żołnierza z woluntaryuszy Stanu Georgia, w Tampa, do jego przyjaciela w Atlanta. Z tego listu dowiedziano się iż przeszłemi nocami transporty parowe bywały naładowywane amunicyą, wojskiem, zapasami, końmi i żywnością — i że cała ta wyprawa już wysiadła gdzieś na wybrzeżu Kuby, lecz w miejscu nikomu niewiadomem.

Tak mocno utrzymywano wszystko w tajemnicy, że nawet punkt w którym wojsko miało wylądować, nie został wyjawiony wysokim oficerom w Tampa. Naturalnie, cenzor prasowy o tej wyprawie nie pozwolił donieść dziennikom ani jednego słówka.

### Do Filipinów druga wyprawa ma wypłynąć w przyszłym tygodniu.

SAN FRANCISCO, 30 maja — Druga wyprawa do Wysp Filipińskich wyruszy w przyszłym tygodniu, bo dopiero do tego czasu będą pokończone zmiany na parowcach transportowych obecnie w procesie konstrukcyi.

Monitor "Monterey" wypłynie już w tym tygodniu. Okręt ten przystanie w Honolulu, tam nabierze węgla, i popłynie wprost do Manili razem z wielkim węglowcem "Brutus".

W drugiej wyprawie będzie najmniej 5,000 wojska a może 8,000, jeźli przybory wojenne i zapasy będą gotowemi, bo żołnierzy tyle jest gotowych. Generał Merritt, dowódzca całej wyprawy do Filipinów, nagli wszystkich do jak największego pośpiechu.

Pierwszy batalion wojska ze Stanu North Dakota przyjedzie tutaj jutro rano a drugi batalion w paru dniach razem z batalionem ze South Dakoty.

### Pogłoska że Ojciec św. wystąpił z interwencyą.

LONDYN, 31 maja. — Pewna londyńska agencya wiadomościowa utrzymuje, iż Papież przesłał Prezydentowi McKinley pokojowe propozycye. Ta sama agencya donosi że rząd angielski posłał przyjacielski protest do Hiszpanii przeciw wzmacnianiu fortyfikacyj naprzeciw twierdzy brytyjskiej Gibraltar'owi.

### Pierwszy pułk ochotników illinoiskich wyruszył na pierwszy ogień.

Obóz Thomas, pod Chattanooga, Tenn., 30 maja. — "Do Tampa!" nadszedł rozkaz do 1-go pułku Illinois'kiej ochotniczej piechoty — dzisiaj Wojacy tłumaczą sobie ten rozkaz słowami: "do Kuby!" a przyjętym został z okrzykami radości. Pułk. Henry L. Turner dostał rozkaz mieć swój pułk gotowym do wyjazdu na g. 5 w środę rano.

O tym samym czasie wyjadą ztąd trzy inne pułki: 1-szy ohio'ski, 157-my z Indiana, i 3 ci pennsylwański; w czwartek wyjadą pułki; 2 gi new york'ski, 69 ty new york'ski, 5-ty marylandski i 1 szy okręgu Columbia.

Zapał panuje tutaj ogromny. Wielu z radości, ze przecież raz przyszedł pożądany rozkaz do wyruszenia, rzucało kapeluszami w powietrze i wydawało okrzyki.

### Jakim sposobem admirał Cervera został zniewolony do wpłynięcia do portu Santiago.

KEY WEST, Fla., 30 maja. —Interesującym jest fakt dla czego Cervera wpłynął do Santiago, lubo wiedział, że nie najlepszy to dla niego port. Okazuje się, iż gdy admirał Cervera wypłynął do wód zachodnio-indyjskich, spodziewał się wpłynąć do portu San Juan de Puerto Rico dla nabrania węgla i zapasów. Gdy przybił do Curacoa dla odebrania wiadomości, plan jego został pokrzyżowany wiadomością otrzymaną, że admirał Sampson zbombardował fortyfikacye San Juan i że znajduje się w pobliżu Puerto Rico. Wtedy Cervera popłynął ku południowemu wybrzeżowi Kuby. Dla czego wpłynął do portu Santiago zamiast do Cienfuegos, nie jest wiadomem.

Z Santiago Cervera już nie mógł tak łatwo wypłynąć jak się spodziewał, dlatego że amerykańskie parowce zwiadowe nieustannie patrolowały od dziesięciu dni całą okolicę i przytem cały czas Santiago faktycznie było zablokadowanem.

Okręt węglowy admirała Cervera, który płynął za nim z Curacoa do Santiago, w środę wpadł w moc Amerykanów i w chwili gdy królowa-regentka winszowała Cerverze szczęśliwego przybicia do Santiago, pierścień amerykańskich sił marynarkowych coraz bardziej się ścieśniał w około niego.

### Może wypadnie nam mieć wojnę z Austryą.

WASHINGTON, D.C., 31 maja. — Donoszą z dobrego źrodła, że rząd austryacki wysłał już, czy zamierza wysłać, dwa okręty wojenne ze swojej floty do wód kubańskich. A ponieważ stanowisko w jakiem się cesarz austryacki znajduje względem Ameryki i Hiszpanii, jest znanem jako nieprzyjazne dla Ameryki a życzliwe dla Hiszpanii, więc ten krok Austryi może mieć wielkie bardzo znaczenie.

Królowa-regentka Hiszpanii jest austryacką arcyksiężniczką i byłaby dostała pomoc Austro-Węgier zaraz wybuchem wojny, gdyby nie znane oświadczenie się Anglii po stronie Stanów Zjednoczonych. I tak, cesarz austryacki nie zaniechał żadnego usiłowania ażeby nakłonić jakie mocarstwa europejskie do połączenia się z nim i stanięcia po stronie Hiszpanii a przeciw Stanom Zjednoczonym, przytem Austrya sama ma pretensye pewnie do Ameryki, które może uczynić przedmiotem kłótni, jeźli takowej cesarz sobie życzy. Pretensyami temi są zastrzelenie jej poddanych przez szeryfa Martin i jego deputy-szeryfów w Lattimer, który wraz z podwładnymi swymi został przez sąd pennsylwański uwolniony od winy. Jeźli Austrya poszuku e zatargu, to zajście w Lattimer jest dobrą dla niej okazyą.

Marynarka wojenna austryacka nie jest bardzo groźną. Składa się z dziesięciu drugiej i trzeciej klasy okrętów bojowych, z 3 morskich obrońców wybrzeża, z 2 opancerzcwanych krążowników, z 10 innych krążowników, 15 kanonierek i nieco pomniejszych statków wojennych, które nie są bardzo niebezpiecznemi. Gdy flotę hiszpańską do reszty zniszczymy, co się niebawem stanie, wątpić trzeba, czyby Austrya zechciała dalej prowadzić wojnę od tego gdzie ją Hiszpania zakończy, tembardziej, że marynarka nasza wojenna jest całą — chyba żeby jeszcze jakie inne mocarstwa przyszły Austryi na pomoc. Prócz tego Austrya ma własne kłopoty krajowe, które wymagają jej całej uwagi. Więc choćby cesarz austryacki życzył sobie jak najsilniej pomódz Hiszpanii, to prawie jest to niepodobnem samemu, bez pomocy jakiego innego państwa.

### Brak żywności w Manili.

HONG KONG, 27 maja. — Stan rzeczy w Manili jest coraz to bardziej rozpaczliwym, z powodu braku zapasów żywności. Flota nasza oczekuje teraz przypłynięcia "Charleston" z wojskiem ze Stanów Zjednoczonych.

Ludność w Manili bawi się wieścią, że ośm hiszpańskich okrętów wojennych płynie tu dotąd. Powiadają także, że ospa panuje na amerykańskich okrętach, i że 300 jest obłożnie chorych a 14 już zmarło na tę zarazę.

W rzeczywistości jest to wierutna nieprawda. Zdrowie Amerykanów jest wybornem. Powietrze nie jest zanadto gorącem i żadne choroby nie panują.

**Powstańcy filipińscy nie są przeciwnymi przyłączeniu do Stanów Zjednoczonych.**

HONG KONG, 27 maja. — Powstańcy filipińscy zgodzili się popierać ich wodza Aguinaldo, który się oświadczył za przyłączeniem Wysp Filipińskich do Stanów Zjednoczonych, jeźli Stany Zjednoczone nie będą chciały Wyspom nadać niepodległości.

Pod Lantete powstańcy pobili Hiszpanów.

Tutaj w Hong Kong parowce zostawają naładowywane żywnością dla Manili a które zaraz popłyną skoro za przybyciem wojska amerykańskiego blokada Manili zostanie zniesioną.

Brytyjski rząd kolonialny zakazał sprzedawać broni i amunicyi jako pogwałcenie neutralności, dlatego powstańcy nie mogą kupować teraz tutaj żadnej broni.

**Bezowocne usiłowania Hiszpanów przekupienia wodza powstańców.**

HONG KONG, 29 maja.— Hiszpański gubernator Filipinów posłał dwóch księży do Aguinalda, wodza powstańców, z obietnicami nadania reform, dania mu pieniędzy i urzędów, jeźliby stanął z pomocą Hiszpanom. Aguinaldo dał odpowiedź odmowną i księży odesłał. Na drugi dzień dwóch wybitnych kupców z Manili ponowiło ofertę tę — i zostali aresztowani na rozkaz Aguinalda. Od tego czasu trzecia delegacya w podobny sposób została przyjętą.

Hiszpanie usiłują pozyskać sobie czynną pomoc powstańców za pomocą usuwania wszystkich gubernatorów prowincyj Hiszpanów a naznaczaniem na ich miejsce krajowców.

Wódz powstańców Aguinaldo zorganizował swych podwładnych w Cavite w dobrym porządku. Powstańcy mają podostatkiem broni i amunicyi, i niezawodnie dzielnie się postawią gdy przyjdzie do pomożenia Amerykanom w ataku na Manilę.

Wojsko płynące z San Francisco jest spodziewane w Manili na 14 czerwca.

**Plan Hiszpanów otrucia marynarzy admirała Dewey.**

HONG KONG, 31 maja.— Stósownie do listownych doniesień z Manili, datowanych 27 maja, jest wielu niebezpiecznie chorych na amerykańskim krążowniku "Boston". Mniemanie jest, że Hiszpanie potruli ryby.

Admirał Dewey przyrzekł wstrzymać się od bombardowania Manili, pod warunkiem, że Hiszpanie wstrzymają się od wzmacniania swych miejsc obronnych. W niedzielę 22 maja spostrzeżono, że Hiszpanie łamią swoje przyrzeczenie i admirał Dewey kazał dać jeden strzał jako przestrogę. Wtedy pracy dalszej zaprzestano.

Demonstracye anti-brytyjskie są przestraszającemi. Portrety królowej angielskiej są poniewierane. Wszyscy cudzoziemcy sposobią się do schronienia się do Cavite pod opiekę admirała amerykańskiego.

**Rząd kupił 250,000 meksykańskich dolarów dla użytku najazdowej armii naszej w Filipinach.**

NEW YORK, 27 maja.— Pułk Amos S. Kimball, oboźny Departamentu Wschodniego zakupił 250,000 meksykańskich dolarow dla użytku naszej armii w Filipinach. Płacił po 46 centów za każdy dolar — a jestto regularna targowa cena tych meksykańskich dolarów w New Yorku. Gdy będą używane na dalekim Wschodzie, będą miały dwa razy taką wartość, jakąby miały amerykańskie srebrne dolary. Z tego można widzieć, iż kupująca potęga tych $250,000 będzie dwa razy tak wielką jak ich koszt.

Dolar meksykański jest faktycznie podstawową monetą w całym handlu Wschodu, z wyjątkiem Indyj. Jestto pieniądz zwyczajnie tam używany a prawie wyłącznie używany w Japonii, Chinach i we Wschodnio-Indyjskich wyspach. Chińczycy bardzo wysoce cenią dolar meksykański. W Filipinach jest więcej Chińczyków jak wszystkich innych cudzoziemców razem wziętych.

# Washington.

**Prezydent powołał pod broń 75,000 więcej ochotników.**

WASHINGTON, D. C., 25 maja. — Dzisiaj Prezydent McKinley wydał proklamacyą, powołującą 75,000 ochotników więcej pod broń, tak że cała armia będzie wynosiła razem 278 500 ludzi. Ochotników tych dostarczy każdy Stan i Terytoryum w proporcyi do swej ludności, podobnie jak było z 125,000 ochotnikami.

**Zdanie senatora Elkins o "Doktrynie Monroe'a".**

WASHINGTON, D. C., 27 maja. Senator Stephen B. Elkins jest przekonania, że "Doktryna Monroe'a" zostanie przez nas zarzuconą. Wyraził się jak następuje:

"Przebyliśmy przeszło 100 lat w ubiegłych czterech tygodniach. Cała nasza polityka kolonialna ma uledz radykalnej zmianie. Doktryna Monroe'a, która była na miejscu w czasie, w którym została nakreśloną, lecz nie jest już dłużej, ma obecnie zostać potrzaskaną na kawałeczki a rząd Stanów Zjednoczonych powoli lecz pewnie odrywa się od swych starych węzłów.

"Niniejsza wojna z Hiszpanią spowoduje konieczną zmianę w naszej polityce kolonialnej. Jeźli jest coś pewnego — to tego jestem zupełnie pewien. Fortuna wojny dała nam terytoryum w morzu, nabycie którego nigdyby nam nie było przyszło na myśl, lecz ponieważ je zdobyliśmy więc Gwiazdy i Pestry muszą tam powiewać na zawsze.

"Filipiny same nie mogą nas wynadgrodzić ani odszkodować. Musimy mieć więcej terytoryum. Puerto Rico niewątpliwie będzie pod kontrolą rządu Stanów Zjednoczonych nim pół miesiąca upłynie. Nie powinniśmy na tem poprzestać. Zdobądźmy stacyą węglową w Morzu Śródziemnem. Hawaii powinno być naszem zanim słońce znów zajdzie."

**Władze wojskowe mówią o trzeciem powołaniu ochotników pod broń.**

WASHINGTON, D. C., 29 maja. — Mowa jest już o trzeciem powołaniu ochotników do szeregów na czynną służbę. Z upływem czasu władze wojskowe nabierają przekonania, że będzie więcej wojska potrzeba, niż go jest obecnie powołanego. Przyczyną ma być, że nie dość pospiesznie armia "regularna" zostaje powiększaną. Jak wiadomo armia regularna ma teraz stale wynosić 62,000 lecz wątpią, czy dojdzie do 40 000 z powodu powolnego wpisywania się ochotników do regularnej siły zbrojnej. Na czas trwania wojny ochotników są setki tysięcy, lecz do stałej służby nie ma wielu nad liczbę już zaciągniętą. Oznacza to, że ludzie nasi chętnie chcą walczyć tak długo jak potrzeba, lecz nie mają ochoty być żołnierzami z profesyi.

Gdy obliczono, ile potrzeba będzie wojska na zajęcie Wysp Filipińskich, Puerto Rico i na wyprawę na Kubę, władze przyszły do przekonania, że trzeba będzie więcej ochotników powołać pod broń.

# AMERYKA.

**Rozruchy w kopalniach.**

MARION, Ills., 30 maja. — Po czterech latach błogiego spokoju w kopalniach węgla okolicy Cartev lle, nastąpiły obecnie krwawe zaburzenia. Przed oznaczeniem jeszcze Stanowej skali płacy 36 centów od tony — górnicy poczynili układy z kompaniami pobierania 30 c. od tony. Teraz, kiedy nowa skala jest w biegu, górnicy zażądali tej płacy, zagrażając porzuceniem pracy — co też uczynili. Kompanje sprowadziły do roboty 300 negrów i ci zaczęli pracować po 30 c. od tony. W niektórych kopalniach górnicy powrócili do pracy po dawniejszej cenie, w tej jednak, która przyjęła negrów, górnicy trzymali się przy swem żądaniu.

W niedzielę wieczorem przyszło było do awantur. Dawniejsi górnicy, dobrawszy sobie do pomocy towarzyszów z Dupuoin, Murphysboro i z Halledayboro, udali się do Carteville i uderzyli na negrów. Przybył na pomoc szeryf Parks z deputy szeryfami, i zaprowadził porządek, lecz istnieje obawa, że nastaną wielkie rozruchy.

**Wspólne święcenie dnia "dekorowania grobów" przez Południowców, jak i przez Północnych.**

MOBILE Ala., 30 maja. — Dzień wieńczenia grobów — poległych w Wojnie Domowej, obchodzili wspólnie dnia dzisiejszego żołnierze północni i południowi. Przytem, ludność ogólnie wylegla do wieńczenia grobów na cmentarzu narodowym. W uroczystości wojskowej udział brali po raz pierwszy starzy południowi weterani. Było też istotnie rozrzewniającem to pierwsze zebranie pod wspólną chorągwią i zaznaczyło, że wszelki cień rozdziału Północnych z Południowcami znikł nazawsze.

**Jeden Indyanin przyznał się do zbrodni, za którą dwóch ludzi zostało straconych.**

GUTHRIE, Okla. Terr., 30 maja. — Marszałek federalny przyaresztował jednego młodego Indyanina, ze szczepu Seminole, nazwiskiem Kinder H. Hargo, który przyznał się do zamordowania p-i Laird, za której śmierć dwóch młodzieńców, nazw. Sampson i McGeisy, zostało powieszonych przez tłum, w bliżkości Newark, Indian Terr. Po dokonaniu już tego sądu doraźnego, wydało się, iż zbrodnię popełnił Hargo, który po 22 dniowej gonitwie został pochwycony przez marszałka.

**Straszne nieszczęście w kopalni węgla.**

POTTSVILLE, Pa. 27 maja. — Nadeszła tu wiadomość dziś rano, że podczas pracy górników nad czerwoną jesionową ulą w Kaeka William kopalni, około 10 mil ztąd, wytrysnął dnia wczorajszego silny wylew wody, który zatopił 6 ludzi. Nazwiska ofiar są następujące:

William Morgan, (pozostawił żonę i dwoje dzieci);
William Door, lat 17;
Martin Nalochs;
Piotr Durkin (ma żonę w Polsce);
Paweł Kościński, i
Wacław Krawiński.

**Urzędnik banku uszedł sprzeniewierzywszy $50,000.**

Boston, Mass., 29 maja. — Fryderyk T. Moore, asystent płatnik w National Bank of Commerce, jak się wydała teraz, spekulował w akcyach pieniędzmi banku, porobił fałszywe wpisy do ksiąg ażeby zakryć branie pieniędzy i nareszcie teraz jest uciekinierem. Sprzeniewierzył około $50,000. Dziewięć lat temu Moore znikł i dopiero dziś się przekonano, że uciekł. Prawdopodobnie wyjechał do Meksyku. Żonę pozostawił w New York City, zupełnie nieświadomą co popełnił i że ją opuścił.

**Zdarzenie się angielskiego parowca kupieckiego z naszym okrętem wojennym.**

New York, 29 maja. — Opancerzony krążownik amerykański "Columbia" wpłynął dzisiaj tutaj do portu z wielką dziurą w części prawej, tak wielką żeby wygodnie koń z wozem mógł przejechać. Wypadek ten zaszedł z przyczyny zderzenia się w sobotę wieczorem podczas gęstej mgły z brytyjskim parowcem "Foscolia" niedaleko wyspy Fire Island. Parowiec "Foscolia" wskutek przypadkowego zderzenia się z okrętem wojennym poszedł na dno, lecz oficerowie i osada parowa w liczbie 22 została wyratowana na łodziach "Columbii" i przywiezioną do portu. Nikt, szczęściem, nie postradał życia, ani też nikt nie odniósł uszkodzenia żadnego.

Że obydwa okręty nie zostały rozsadzone na atamy, jest prawie cudem, albowiem w czasie zderzenia się, "Foscolia" wpadł na miejscowość uzbrojoną Whitehead torpedami i złóżnił z umocowania 500 funtów bawełny strzelniczej.

Zreperowanie "Columbii" zabierze kilka tygodni czasu i dopiero gdy okręt wojenny zostanie ustawiony w draj-doku wiadomą będzie cała szkoda.

Sąd badawczy dopiero, po dokonanem śledztwie, oznaczy na kim spoczywa wina zderzenia się.

Krążownik "Columbia" był jednym okrętem z flotyli, która patroluje wybrzeże nowoangielskie.

**Zapał nad łącznością anglo-amerykańską w Toronto Kanadzie.**

Toronto, Ontario, Kanada, 29 maja. — Dzisiaj w niedzielę miasto Toronto było widownią wielkiego wojskowego pochodu, jakoteż niezwykłych nabożeństw w kościołach, w których kaznodzieje z zapałem do ludu przemawiali o łączności rasy anglosaxońskiej. Wojskowi, tak czynni jak i wysłużeni, stanęli do szeregu i odprawili pochód do hali Massey, po południu, z kapelą na czele, która przygrywała hymny angielskie i amerykańskie. Zapał ludności dla Amerykanów, i głęboka sympatya w tej wojnie hiszpańsko amerykańskiej, po stronie Stanów Zjednoczonych nie da się wyrazić słowami.

# PRZEGLĄD

## WIADOMOSCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

**Cesarz austryacki radzi królowej-regentce hiszpańskiej ujść z Madrytu.**

LONDYN, 26 maja. — W depeszy odebranej tutaj z Madrytu ponowne znajdują się przepowiednie o mającej wybuchnąć rewolucyi w Hiszpanii. Jak powiadają, cesarz austryacki Franciszek Józef usilnie nakłaniał królowąregentkę, ażeby się przygotowała do ucieczki i matka jej własna, obecnie przebywająca w Madrycie, to samo jej radziła. Jednakowoż — jak podaje depesza — królowa postanowiła pozostać. Depesza ta dodaje na końcu: "Klęska floty hiszpańskiej, co jest przez dobrze poinformowanych ludzi uważanem jako jedynie kwestya paru dni, koniecznie przyspieszy wybuch"

* * *

**Na Wyspach Karolińskich wybuchło powstanie przeciw Hiszpanom.**

MADRYT, 26 maja. — Kapitanowie okrętowi w Manilii zostali powiadomieni przez gubernatora - generała, iż na wszystkich Wyspach Karolińskich wybuchł bunt i że krajowcy dopuszczają się wszelkich wybryków.

W prowincyi Panagasinan, w grupie Wysp Filipińskich wybuchło powstanie krajowców, którzy plądrują domy i wyrzynają Hiszpanów.

* * *

**Francya podobno usilnie pracuje za interwencyą.**

LONDYN, 26 maja. — Dziennik "Star" utrzymuje, iż ma informacyą, że francuzki minister spraw zagranicznych, M. Hanotaux, czyni wielkie usiłowania do zatrzymania hiszpańsko amerykańskiej wojny. Podaje, iż Rosya, Francya i Austrya usiłują nakłonić Niemcy i Włochy do połączenia się razem w reprezentacyi Prezydentowi McKinley, w której oświadczą, iż mocarstwa zniewolą Hiszpanią do nadania Kubie niepodległości.

Jeźliby Ameryka odmówiła tej interwencyi, wtedy — jak podaje depesza — wymienione wyżej mocarstwa poszlą flotę dla postawienia Kuby pod zarząd międzynarodowy, tak jak uczynionem zostało z wyspą Kretą, aż do czasu ustąpienia wojsk hiszpańskich i ustanowienia lokalnego rządu. Dalej utrzymuje ten raport, że mocarstwa te usprawiedliwiać będą tę interwencyą na podstawie, iż wojna zagraża ogólnemu pokojowi Europy.

Inne dzienniki nie wierzą w możliwość interwencyi Francyi i innych mocarstw Europy, dla tego, że ani Francya ani żadne inne państwa "nie zechcą popalić swych palcy wyciąganiem hiszpańskich kasztanów"

* * *

**Hiszpanii okropnie brak pieniędzy.**

PARYŻ, 28 maja. — Co dopiero dowiedziałem się — donosi korespondent — o prawdziwej przyczynie, dla czego ambasador hiszpański tutaj, senor Leon y Castillo, pozostaje w swej pozycyi w Paryżu zamiast objąć ofiarowaną mu tekę w nowem ministeryum hiszpańskiem. Wytłómaczanie podawane w Madrycie, że pozostaje w Paryżu dla swej prawdopodobnej użyteczności w zainteresowaniu mocarstw europejskich po stronie Hiszpanii nie jest prawdziwem. Właściwą, żywotną przyczyną, dla czego Leon y Castillo jest tutaj, jest brak ogromny Hiszpanii pieniędzy. Nadzwyczajne wysiłki są czynione, ażeby od Francyi pożyczyć 250 milionów pesetów. Leon y Castillo pracuje dniem i nocą nad zadaniem uzyskania tej pożyczki.

Te 40 milionów pesetów, jakie Hiszpania pożyczyła kilka tygodni temu, już są wyczerpane i rząd hiszpański dzisiaj znajduje się w gorszem położeniu jak przedtem, ponieważ bankierzy paryzcy żądają 30 cent od pieniędzy wypożyczanych.

Hiszpania jako zastaw, za te 250 milionów pesetów jakich teraz potrzebuje, oddaje swój monopol tytoniowy. Ze względu że pewnem jest utracenie swej wielkiej tytoń produkującej kolonii Kuby i ze względu, że bieda w hiszpańskim kraju samym jest coraz to większa i lud nie ma pieniędzy na chleb a zkądby mógł znaleźć na tytoń, więc zastaw ten jest tutaj uważanym jako nie bardzo "mocny." Kwestya pożyczki zostanie załatwiona w paru dniach.

Jeźli uda się Stanom Zjednoczonym pokrzyżować Hiszpanii plany dostania tej pożyczki, to Hiszpania będzie zupełnie bezradną.

* * *

**O przymierzu anglo-amerykańskiem.**

LONDYN, 30 maja. — Washingtoński korespondent "Daily Telegraph'u" w niedzielę donosi co następuje:

"Co dopiero się dowiedziałem z wysokiego źródła w Wydziale Stanu, że ważne wstępne kroki w sprawie aljansu anglo amerykańskiego już zostały przedsięwzięte. Sprawa przymierza jest faktycznie w biegu u obydwu rządów.

"Wedle wiadomości z innego źródła, cechami proponowanego przymierza są jak następuje: Wielka Brytania ma uznać Doktrynę Monroe'a, nie będzie się starała powiększyć swych posiadłości terytoryalnych na zachodniej półkuli i zastosuje się do układu tejże doktryny.

"Stany Zjednoczone mają wybudować kanał nicaraguański i użytek tegoż ma mieć Wielka Brytania w czasie wojny. Stany Zjednoczone mają zatrzymać wszystkie terytorya zabrane Hiszpanii w tej wojnie i Wielka Brytania ma obronić Stany Zjednoczone w ich posiadaniu takowych. Stany Zjednoczone mają popierać Anglią w Chinach i na Wschodzie i wszystkie porty brytyjskie na Wschodzie mają być otwarte dla Stanów Zjednoczonych pod klauzulą naj większego sprzyjania."

* * *

**Francya jest neutralną — mówi prezydent Faure.**

PARYŻ, 29 maja. — Prezydent republiki francuzkiej, p. Faure, przy okazyi odsłonięcia pomnika poległych r. 1870 w St. Etienne, dzisiaj wspomniał w swej mowie o wojnie hiszpańsko - amerykańskiej, wyrażając swoje ubolewanie, że wszystkie usiłowania Francyi i innych mocarstw były bezskutecznemi w zapobieżeniu wybuchowi wojny. Oświadczył, że Francya postanowiła być ściśle neutralną a wreszcie wyraził się, iż ma nadzieję, że starania neutralnych mocarstw powiodą się w przywróceniu pokoju.

* * *

**Cały włoski gabinet ministrów podał się do rezygnacyi.**

RZYM, 28 maja. Ministerstwo włoskie zrezygnowało. Król Humbert polecił premierowi Rudini, ażeby uformował nowe ministeryum. Przyczyną tej rezygnacyi są niepokoje krajowe.

* * *

**Zwrot sympatyi Europy.**

PARYŻ, 29 maja.— Z każdym dniem narody Europy coraz to śmielej wyrażają swoją sympatyą dla Stanów Zjednoczonych. Skoro tylko poznały o co się rozchodzi, za co Amerykanie walczą, nastała wielka zmiana w uczuciach tych wszystkich, którzy z początku żywili przyjaźń dla Hiszpanii. Prasa francuzka, naprzykład, która była bardzo nieprzyjazną, widzi teraz iż szkodzi tylko własnemu narodowi, a przytem naród francuzki, tj. ogół jego, pojmuje iż Stany Zjednoczone są taką republiką, takim rządem ludowym, jak jest Francya. Zmiana ta jest bardzo widoczną wszędzie. Dzienniki niemieckie, które wtorowały francuzkim, poczynają chłodnąć w swym zapale za Hiszpanią i podawają coraz rzetelniejsze poglądy o Amerykanach.

Niektóre dzienniki jak "Norddeutsche Allgemeine Zeitung" i "Koelnische Zeitung" nietylko są życzliwemi dla Ameryki teraz, lecz rozpisują się o możliwym przymierzu anglo-amerykańskiem-niemieckiem.

Zwrot ten w opinii całej Ameryki jest niejako rękojmią, że Hiszpania nie potrafi pozyskać żadnego sprzymierzeńca czynnego. Rządy moga z nią sympatyzować, lecz ludy nie.

* * *

**Rozruch w pruskiej Saksonii został uśmierzony przez wojsko.**

ERFURT, 27 maja.— Straszne rozruchy wydarzyły się tutaj z powodu niezadowolenia ludności z miejskich władz. Wywołane zostało wojsko, które uderzyło na tłum ludu z obnażonemi szablami. Dwadzieścia osób zostało poranionych mniej lub więcej niebezpiecznie a 30 aresztowanych. Erfurt jest uzbrojoną miejscowością w pruskiej Saksonii, nad rzeką Cera, 14 mil od Gotha i liczy około 75,000 dusz.

## Po złoto do Alaski.

**Różne wiadomości z Alaski i o Alasce.**

SKAGUAY, Alaska, 24 go maja. — Patrycusz Galoni, lubo milioner, przybył dzisiaj w obszarpanem ubraniu (bo nowego nie mógł w drodze nabyć) do Dyea, i przywiózł wiadomości z pól złotodajnych. Razem z nim przybyli Ed. D. Hickman, Charles W. H. Shulz i Louis Mazade.

Galoni i Hichman opuścili Dawson 1 maja, i z przyczyny dezercyi swych przewodników indyjskich, byli "zbłąkani" w drodze przez 6 dni, i błądzenia tego w nieznanej okolicy omało nie przypłacili śmiercią głodową. Galoni posiada bogate "klejmy" i uważany jest za milionera.

Towarzysz jego Mazade obliczył, że strumyki: "ElDorado" i "Bonanza" wydadzą złota za 15 milionów dolarów, a inne miejsca złotodajne najmniej za 10 mil. dolarów.

Galoni kupił miejsce na budowę w Dawson i płacił $1,000 za frontową stopę.

# OSTATNIE WIADOMOŚCI.

## Zbombardowanie twierdzy Santiago i zaatakowanie eskadry Cervery.

PORT AU-PRINCE, Hayti, 31 maja. — Około 2 g. dziś po południu eskadra amerykańska, składająca się ze 14 okrętów wojennych, z których krążownik "New York" był statkiem admirała Sampson, i pewnej liczby torpedowców — rozpoczęła bombardowanie z ciężkiemi działami twierdz i portu Santiago de Cuba.

Ogień Amerykanów był głównie skierowany na fortyfikacye u wjazdu do portu.

Twierdze: Zamek Morro, La Sacopa i Punta Gorda szczególnie ucierpiały.

Kanonada była uporczywą i musiała być szkodliwą. Trwała aż do 3:45 po południu.

**Miasto, które znajduje się u wewnętrznego końca portu, uszło wszelkiej szkody.**

**O g. 3:45 kanonada zwolniała.**

**Władze hiszpańskie utrzymują ścisłe milczenie co do liczby ofiar, których ma być wielka liczba.**

**Inny telegram.**

CAPE HAYTIEN, wyspa Hayti, 31 maja. — Prywatne depesze donoszą, że przyszło do strasznego boju pomiędzy flotą amerykańską a zewnętrznemi fortyfikacyami i flotą hiszpańską w Santiago de Cuba.

Bój trwał późniejszą część po południa.

Po stronie Amerykanów zdaje się była korzyść walki.

Stósownie do najostatniejszych telegramów, bój toczy się dalej.

Telegramy z Havany potwierdzają wiadomość, iż od 2 godz. dziś po południu flota amerykańska przy Santiago de Cuba dawała ognia do bateryj w zamku Morro, Le Socapa i Punta Gorda. W tym samym czasie — dodaje depesza — amerykańskie okręty toczyły bój z hiszpańskiemi. Strzelanina była bardzo ciężką.

O g. 3:45 kanonada przeciw twierdzom zwolniała, lecz była tem większą w okolicy gdzie bój toczyły obydwie floty.

Wiadomości powyższe oznaczają, że flota amerykańska przebojem wtargnęła do portu Santiago i rozpoczęła walkę z eskadrą hiszpańską.

**Depesza z Jamajki o boju morskim**

KINGSTON, Jamajka, 31 maja. — Amerykańskie okręty wojenne i pewna liczba torpedowców bombardują Santiago od 2 godziny po południu. Amerykańska flota najgłówniej strzela do hiszpańskich opancerzonych okrętów i na baterye Morro, Socapo i Punta Gorda. Kanonada była najcięższą o g. 4ej.

**CERVERA chciał uciec.**

LONDYN, 1 czerwca. — Wiadomość o boju pod Santiago de Cuba oznajmiła interes w wojnie. Nadmieniają tutaj, że Amerykanie dla tego bombardują Santiago, ażeby zakryć zakładanie min lub zatapianie starych statków dla zabarykadowania wyjścia z portu hiszpańskiej eskadrze.

Donoszą, że Cervera usiłował uciec z portu Santiago i naprzód wysłał dwa okręty, lecz zaledwie te wypłynęły z portu, kiedy w pogoń za nimi puściły się amerykańskie statki i Hiszpany z pośpiechem powrócili napowrót do portu.

## W głębinie morza.

Człowiek pragnie wyzyskać dla siebie wszystkie skarby ziemi, i dla tego nie zadawalnia się tem, co mu daje powierzchnia ziemi i woda, ale z narażeniem życia ryje w łonie ziemi i unosi się w powietrze, chociaż w powietrzu chyba tylko skarby wiedzy i nauki zdobyć może, boć ani gwiazdy z nieba nie zerwie, niby jabłka, ani też nie nabierze puchu obłoków, bo to mgła tylko.

Woda dostarcza człowiekowi żywe swoje stworzenia, które z powierzchni wody po największej części wygodnie zbierać można, ale są inne skarby w wodzie, np. drogocenne perły w głębinie morza, są też w głębi wód te skarby, które woda człowiekowi pochłonęła. Ma więc człowiek pewne prawo, zapuszczać się w głębiny morskie, i korzystał też z tego prawa, rozmaite czyniąc wynalazki w sposobach zanurzania się w wodzie.

Najprostszym sposobem —jest: zanurzenie się, wstrzymanie jaknajdłużej oddechu, zachowanie przytomności umysłu i wypłynięcie w właściwym czasie. Tego sposobu używają nurkowie indyjscy do łowienia pereł. Są tacy, którzy nawet przez kilka minut mogą powstrzymać oddech, ale to wszystko zamało; aby szukać i pracować w głębinie morza potrzeba więcej czasu. Do wydobywania muszli z perłami wystarcza ten sposób, ale nie do badania głębin morskich, a mianowicie do wydobywania sbarbów z zatopionych okrętów.

Już w starożytności przemyśliwano nad tem, aby wynaleźć przyrząd, za pomocą którego człowiek mógłby znajdować się pod wodą i tam że zarazem pracować, ale długo nie umiano sobie poradzić. Dopiero w XVI wieku wynaleziono tz. dzwon nurkowy.

Przyrząd to bardzo prosty. Weźmy głęboki półmisek z wodą i zanurzmy w nim szklankę otworem na dół, a przekonamy się natenczas, że woda w szklankę bardzo nie wiele wstąpiła; choćbyśmy zanurzyli w wodzie całą szklankę, nie wciśnie się woda do niej — lecz cała prawie szklanka zostanie napełnioną powietrzem — powietrze bowiem nie ma gdzie uchodzić, a tam gdzie jest powietrze, tam woda wcisnąć się nie może. Otóż na tej zasadzie wybudowano wielki kocioł, na kształt dzwonu, umieszczono w środku siedzenia dla nurków, i opatrzonych w światło spuszczono na dno morza, gdzie przez dłuższy czas mogli pracować. Pierwszą próbę z dzwonem nurkowym odbyto 8 Czerwca 1538 w Hiszpanii w obecności cesarza Karola V. Od tego czasu skrzętnie pracowano nad udoskonaleniem tego wynalazku. Dziś dzwony te zaopatrzone są w węże i pompy, za pomocą których zepsute oddychaniem i ogniem powietrze można wypompować, a natomiast świeżem powietrzem dzwon napełnić. Za pomocą tego dzwonu nurkowego wydobyto z głębin morza wiele zatopionych skarbów. W roku 1588 zatopioną została flota hiszpańska, tak zwana "Armada", i z niej to po stu latach wydobyto wiele cennych przedmiotów. Z zatopionej floty hiszpańskiej wydobyto ładunek srebra, wartości około 3 milionów talarów. W taki sposób dzwon nurkowy znakomite oddał ludziom usług.

Zaczęto przemyśliwać nad większymi przyrządami, nad wynalezieniem podwodnych okrętow, i rozmaite w tej mierze robiono próby, lecz te nie bardzo się udawały. W arsenale marynarki w Londynie do dziś dnia zachowany jest okręt podwodny, na którym zamierzano wywieźć tajemnie Napoleona I z wyspy św. Heleny; Anglikom zdradzono zamiar, a okręt został skonfiskowany. Powiadają jednakże, że niepotrzebnie się Anglicy konfiskatą trudzili, gdyż okręt nie byłby odpowiedział swemu przeznaczeniu.

Pewien inżynier, nazwiskiem Bauer, budował także podwodne okręty. W roku 1856 zbudował taki okręt w Petersburgu, na Newie. Bardzo dostojne towarzystwo zapuściło się tym okrętym w głąb wody; na dnie rzeki zjedzono suty obiad, przyczem muzyka przygrywała, a dźwięki jej na powierzchni były niewyraźne, i dziwne, tajemnicze sprawiały wrażenie. Powtarzano podobne próby, i wynalazek okazał się bardzo praktycznym; miał on służyć do podjeżdżania pod nieprzyjacielskie okręty i do wysadzania ich w powietrze, ale nowo wynalezione tam torpile, daleko lepiej ten cel osięgały, i bez porównania mniej wymagały kosztów. Zarzucono więc próby dalszego doskonalenia podwodnych okrętów.

Tenże sam Bauer wpadł na inną myśl, aby wydobywać zatopione w morzu skarby. Do zatopionego oto okrętu przymocował tyle balonów, napełnionych powietrzem, że wskutek tego okręt wypłynąć musiał na powierzchnię wody. Sposób ten często jest używany.

Najdoskonalszym przyrządem do zanurzania się w głębiny morskie, jest wynaleziony przez Simona-Sicarda aparat. Jest to całkowity ubiór z nieprzemakalnej materyi, która najściślej spojona jest u szyi z metalowym hełmem, osłaniającym głowę. W hełmie są dwa oszklone otwory dla ócz, a z tyłu hełmu wychodzą dwa węże, również z nieprzemakalnej materyi. Węże te prowadzą do metalowego pudła, umieszczonego na plecach, a w pudle jest zapas powietrza. Jednym wężem wchodzi powietrze świeże, drugim — wychodzi zużyte oddechem. Nurek, zaopatrzony w latarnię elektryczną, pozostaje w związku z powierzchnią morza, z okrętem, z którego się spuścił, a związek ten utrzymują: wąż dla przeprowadzania powietrza, oraz sznurki sygnałowe.

Zadanie nurka nie jest tak łatwe, jakoby się zdawać mogło. Pominąwszy niebezpieczeństwo rozmaitych przypadków, na jakie nurek się naraża, zanurzanie się w głębiny morza jest nadzwyczaj uciążliwe i straszne.

Nurek, gdy przywdzieje wzmiankowany aparat, doznaje takiego uczucia, jak gdyby się miał udusić. Dopiero gdy się głęboko zanurzy — uczucie to zwolna ginie. W głębokości 5 łokci ciśnie na niego zewszą woda ciężarem dziesięciu funtów; doznaje więc nurek ściśnienia i przykrego bólu, przytem ma uczucie, jak gdyby głowa pęknąć mu miała, gdyż ta chełmem jest zasłonięta przeciw ciśnieniu wody. W głębokości 58 łokci znajduje się nurek w towarzystwie stworzeń morskich, a 8 łokci głębiej ginie światło i rozpoczyna się ciemność, jak wśród najciemniejszej nocy. W głębi 58 łokci woda jest zimną, bo ma najwyżej 4 do 5 stopni ciepła. Najwyższa głębia, do jakiej nurkowie dotarli, wynosi 78 łokci. Do samego zniesienia tych przykrości potrzeba już silnej natury, temwięcej jeszcze, że przerażającymi są te obrazy, jakie się nurkowi na dnie morskiem objawiają.

Do zatopionego niemieckiego pancernika "Grosser Kurfürst" spuszczono nurków; opowiadanie ich, jak straszny obraz przedstawiały trupy w zatopionym okręcie — dreszczem przejmowały każdego.

Przytaczamy tu opis wyprawy podwodnej znakomitego nurka, a z tego opisu przekonamy się, ile nieustraszonej odwagi nurkom potrzeba.

W roku 1876 zatonął nad brzegiem Neufuundlandyi parowiec "Marmin", uderzywszy o skałę podwodną, i tak się rozbił, że cała załoga znalazła śmierć w falach. Sławny nurek Barton i młody towarzysz jego Rimmer popłynęli na małym statku do miejsca nieszczęścia, a przywdziawszy aparat, i przymocowawszy do nóg ciężary, spuścili się w głębinę.

Po paru minutach poczuli grunt pod nogami i spostrzegli opodal ciemny przedmiot. Bartona wprawne oko poznało skałę podwodną; trącił więc Rimmera i dał mu znak, by się tam udali. Cisza panowała wokoło, nic nie było słychać, tylko plusk wody wskutek wydychanego powietrza. Tu i owdzie ryba zdziwiona przypatrywała im się chwilę, a nad nimi, jak ciemny obłok, unosił się okręt na powierzchni wody. Po chwili doszli do skały i obaj poznali tył zatopionego okrętu. Barton znowu trącił towarzysza i wskazał ku górze: powierzchnia morza silnie była wzburzona, co zwiastowało zbliżającą się burzę. Obaj nurkowie zatrwożyli się — Barton namyślał się, czyby lepiej nie było powrócić, ale nie chcąc podjętych trudów zmarnować, postanowili pozostać mimo oczywistego niebezpieczeństwa.

Nurkowie wdrapali się na skałę, na której pomiędzy dwoma ścianami wkleszczony był okręt. Niedługo trwało, a obydwaj znajdowali się na jego pokładzie.

Wtem głuche, przeciągłe jęki ozwały się w morzu, a powierzchnia jego wielkie przelewała bałwany; były to oznaki bardzo blizkiej juz burzy. Nie było czasu do stracenia. Rimmer wszedł do plichty, czyli kajuty, a Barton udał się na przód okrętu. Wszystko tam było puste, w wodzie pływały meble i graty; Barton spuścił się pod pokład, gdzie było miejsce dla towarów, gdy wtem posłyszał nad sobą pospieszne kroki swego towarzysza — był to człowiek śmiały i odważny, musiało więc coś niezwykłego się wydarzyć. Barton powrócił natychmiast do góry, i tu towarzysz jego z przerażeniem wskazał na plichtę, a gdy Barton tam się zwrócił, ujął go konwulsyjnie, dając znak, by powrócił do okrętu. Barton wyrwał się i poszedł do plichty. Przedpokój był pusty, ale gdy drzwi do plichty otworzył, okropny oczom jego przedstawił się obraz.

Gdyby nieustraszony żeglarz nie trzymał się drzwi — byłby niechybnie runął na ziemię: trupy mężczyzn, kobiet i dzieci leżały w tej pozycyi, jak je śmierć zostawiła. Przy drzwiach ścisk musiał być największy — widocznie — gdy okręt uderzył o skałę, wszyscy się zerwali, by uciec z plichty a zatopienie było tak nagłe, że nie zdołano; jeden mężczyzna przez stół do drzwi uciekając — chwycił za przyśrubowany do stołu żelazny lichtarz, i tak pozostał, a długi, czarny jego włos i broda, oczy we drzwi wpatrzone... demoniczny nadawały mu wyraz; wszyscy mieli oczy otwarte, wszyscy patrzyli ku drzwiom, a na twarzach zastygłych malowała się rozpacz ostatniej chwili. Wtem morze poczęło się więcej niepokoić, okręt poruszać a z nim i trupy; mężczyzna na stole kiwał głową, inne trupy chwiały się, upadały i znów się podnosiły, niektóre obracały się jak w tańcu. Przerażony Barton umknął, i zaledwie z przestrachu ciężary z nóg zdjąć zdołał, by się wydostać na powierzchnię, dokąd Rimmer od dawna już był powrócił. Barton od tego czasu żadnego już zatopionego okrętu nie zwiedzał.

☞ Kto chce czytać dobre Gazety, musi je opłacać i to naprzód.

Jeszcze wielu nie opłaciło Gazety Polskiej od Nowego Roku, tych więc prosimy aby przysłali przedpłatę; Jeżeli nie mogą przysłać cało oczną, niech przyślą półroczną — jednego dolara. Niech się nie ociągają, aby im wysełk Gazety Polskiej nie została wstrzymana. x

Pan Wawrzyniec Radomski, nasz podróżący agent i kolektor, bawiący obecnie w Massachusetts, zkąd udaje się dalej na wschód będzie kolektował po drodze; z powrotem zaś w Philadelphii, Baltimore i po całym Stanie Pennsylvanii do Pittsburga, Ohio, Michigan, Indiana i Illinois.

Posiada nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za "Gazetę Polską", "Tygodnik P. N." i książki, kto jemu zapłaci to tak dobrze jakby sam Redakcyi zapłacił.

Abonenci, którzy zalegają z zapłatą za "Gazetę Polską" idąc do pracy niechaj pozostawią w domu i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą swoją premią. jaką sobie wybiorą, przez pocztę, gdyż wieczorem po 6tej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko objeść można, a dzień cały się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz

Upraszam także i ja szanownych abonentów "Gazety Polskiej" aby raczyli uwzględnić moją trudną pracę i do po wyższego ogłoszenia się zastosowali.

W. RADOMSKI,
Agent i Kolektor.



# ZA ½ CENY.

Na liczne listy, że niektórzy nie mogli korzystać z oferty naszej przed Nowym Rokiem, postanowiliśmy na niejakiś czas jeszcze sprzedawać książki za

## ½ CENY.

To jest, kto najmniej przyśle 5 dolarów może sobie wybrać książek w cenie 10 dolarów, podług katalogu, prócz z książek szkolnych i "dzieł ważniejszych," albowiem ani książek szkolnych ani "dzieł ważniejszych" nie sprzedajemy po niższych cenach jak są podane i oprócz książek do nabożeństwa i Żywotów Świętych.

Zatem ci, którzy chcą swoje biblioteczki powiększyć dobremi książkami, mają sposobność nabyć książek za ½ ceny

Kto sobie życzy dostać katalog czyli spis książek, niechaj przyśle 2-centowy znaczek pocztowy.

W. DYNIEWICZ.

Dla tych, którzy Gazetę opłacą na rok z góry (dwa dolary na rok,) podajemy następujące premie z dopłatą.— Premia jest $1.00, który to dolar się odciąga od podanej ceny.

**Eclipse Dubeltówki.** Cena $16.00. Gazeta na rok i Eclipse Dubeltówka razem $17.00.
**Colt'a karabin Magazynowy.** Cena $17.50. Gazeta na rok i Colt'a Karabin $18.50.
**Amerykański Bull-Dog Rewolwer.** Cena $2.50. Gazeta na rok i Rewolwer $3.50.
**Odwrotna Mapa Ameryki i całego świata.** Cena $2.00. Gazeta na rok i ta Mapa $3.00.
**Gem Roller Organ.** Cena $6.00 z 3 wałkami. Gazeta na rok ten Organ $7.00 Extra wałki kosztują po 30c.
**Mandolina.** Cena $8.75. Gazeta na rok i Mandolina $9.75.
**Zegarek Niklowy.** Cena $2.50. Gazeta na rok i Zegarek Niklowy $3.50.
**Zegarek Elektrozłocony.** Cena $4.50. Gazeta na rok i Zegarek Elektrozłocony $5.50.
**Czarodziejskie Lampy. Magiczne Latarnie.** Ceny są $4.25. $6.00, $9.00, $12.00. Odchodzi premii $1.00.
**Teleskop, czyli Dalekowidz.** Cena $2.00. Gazeta na rok i Teleskop $3.00.
**Autoharpy.** Cena $9.00. Gazeta na rok i Autoharp $10.00.
**Skrzypce** (pierwszej klasy.) Cena 11.50. Gazeta na rok i Skrzypce $12.50.
**Nowy Stereoskop,** z 24 komicznemi i światowemi widokami. Cena $2.00. Gazeta na rok i Nowy Stereoskop $3.00.
**Stereoskop** z 24 widokami Męki Pańskiej, Cena $2.00. Gazeta na rok i Stereoskop $3.00.
**Widoki** (same dla tych którzy mają Stereoskop czyli szkło:) Amerykańskie, Europejskie i rozmaite komiczne czyli ucieszne; cena zwyczajna: 100 widoków za 4 dolary, kolorowane 100 za 9 dolarów. Gazeta na rok i 100 widoków kolorowanych $10.00.
**Atlas całego Swiata.** Cena 4 dolary. Gazeta na rok i Atlas $5.00.
**"Popularny Atlas".** Cena $2.50. Gazeta na rok i "Popularny Atlas" $3.50.
**Ścinacz Włosów.** Cena $3.75. Gazeta na rok i Ścinacz Włosów $4.75.
**Albumy po $2.00 $3.50 4.50 i 6.00. Odchodzi $1.00 premii.**
**"Combination"** Użyteczne Narzędzia Domowe Szewieckie, Tynkowe i Rymarskie. Cena $4.50. Gazeta na rok i Combination $5.50.
**"Polska Drukarnia"** czyli przyrząd do drukowania. Cena $3 50. Gazeta na rok i "Drukarnia" $4.50.
**Waga** (Scale platformowa.) Ceny $14.00, $18.00, 22.00. Odchodzi $1.00 premii.
**Celestina** (Mały organ ręką kręcony.) Cena $15.00. Gazeta na rok i Celestina $16.00.
**Zegarki** męzkie pozłacane po $22.00. Damskie po $24.00. Zegarki Męzkie posrebrzane $8.00, $6.00 i 10.00. Damskie po $9.50, $7.50 i $11.00. — Odchodzi $1.00 premii.
**Łańcuszki** Męzkie po $4.00. Damskie po $2.75 i $3.00. Odchodzi $1.00 premii.
**Harmoniki po $3.00 i po $6.00. — Odchodzi $1.00 premii.**
**Concert Roller Organ,** z 5 wałkami. Cena $12.00. Gazeta na rok i Concert Roller Organ $13.00. Extra wałki 4 dolary tuzin.
**Gitara.** Cena $9.75. Gazeta na rok i Gitara $10.75.
**Zegary Kukawki,** sprowadzane z Czarnolesia, Niemiec. Cena $7.50. Gazeta na rok i Zegar Kukawki $8.50

☞ Na życzenie poślemy Katalog z lepszym opisem powyższych premii oraz obrazkami tychże.

## Książki do nauki języka angielskiego

DO NABYCIA

w Pierwszej Księgarni Polskiej, w Ameryce,

WŁ. DYNIEWICZA,

532 Noble Str., Chicago, Ill.

POŚREDNIK POLSKO ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku; z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, wypracował Wł. Dyniewicz; przejrzane, poprawione i znacznie powiększone a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku Cena 65c

OLLENDORFFA TEORETYCZNO PRAKTYCZNA METODA nauczenia się czytać pisać i mówić po angielsku w sześciu miesiącach, z oryginalnej edycyi przerobiona i do użytku Polaków zastósowana. Dwa tomy. I Tom Gramatyka, II Tom Klucz. W mocnej oprawie, Cena $2.00

ALEKSANDRA CHODŹKI SŁOWNIK Polsko-Angielski i Angielsko-Polski w mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami. Cena $4.00

Obok „Gazety Polskiej" wydajemy **„Tygodnik Powieściowo Naukowy,"** zawierający powieści historyczne, romanse, opowiadania i sztuczki teatralne Cena Tygodnika na rok wynosi jednego dolara dla tych, którzy prenumeratę przysełają przed 15ym marca. Po tym czasie Tygodnik wynosi 2 dolary na rok.

Tym, którzy nie znają jeszcze Tygodnika Powieściowo-Naukowego posełą się jeden numer na okaz bezpłatnie.

Kto pisze aby mu zmienić adres na Gazetę Polską a utrzymuje także Tygodnik, niech pisze aby mu i na Tygodnik adres zmienić. Przy zmianie adresu należy nam podać stary i nowy adres

**W Pierwszej Księgarni Polskiej**
w Ameryce
WŁ. DYNIEWICZA,
w Chicago, Ills.,

znajduje się niedawno temu wydrukowana mała książeczka w pięknej oprawie miękkiej aligatorowej, ze złoconemi brzegami, zawierająca śliczne wierszyki narodowe polskie, stósowne do deklamacyi na zebraniach familijnych lub publicznych, z dodatkiem wierszyków po angielsku o Polsce, pod tytułem:

## Głos Serc Polskich.

NAPISAŁ

**Aleksander Lutyński.**

**Cena 25 centów.**

Format jest mały kieszonkowy i każdy polski młodzieniec jak i młoda Polka powinna mieć jedną taką książeczkę.

**Kto żąda "Tygodnik Powieściowo - Naukowy," niech przyśle $2.**



## Premia No. 2.

DLA STARYCH I NOWYCHABONENTOW "GAZETY POLSKIEJ."

**Nowi** abonenci, którzy przyślą $2.00 na Gazetę Polską **mogą dostać Polską drukarnią** za dopłatą $2.50 to jest Gazeta i Polska Drukarnia **razem $4.50.**

# Polski Przyrząd do Drukowania

CZYLI

# POLSKA DRUKARNIA

(LITERY GUMOWE.)

## Któremi drukować każdy sobie może:

**LISTY, NAGŁOWKI NA LISTACH I KOPERTACH,**

**ADRESY, KARTY BIZNESOWE, IT**

**BLIZKO 1000 LITER**

Przyrząd ten składa się: z liter, pieczątki na 4 linie (4 cale szeroka) **samo-atramentowej** tuszowej poduszki, która zatrzymuje w sobie atrament **czyli tusz na** kilka lat. Cena $3.50.

AAAAAAAaaaaaaaaaaaaaaaaBBBBBbbbbbbbbbbbbCCC
CCCccccccccccccDDDDDddddddddddddEEEEEFeeeeeeeeee
eeFFFFfffffffffGGGGGgggggggggggggHHHHHhhhhhhhh
hhhhIIIIIIIiiiiiiiiiiiiiiiiJJJJJJjjjjjjjjjjjjjjjKKKKKK
KKkkkkkkkkkkkkkkkkkLLLLLLLlllllllllllllllllMMMMM
MMMmmmmmmmmmmmmmmmNNNNNNNnnnnnnnn
nnnnnnnnOOOOOOOOoooooooooooooooooPPPPPPPPppppp
ppppppppppppQQQqqqqqqRRRRRRrrrrrrrrrrrSSSSSSSSss
ssssssssssssssTTTTTTTTtttttttttttttttUUUUUUuuuuuuuuu
uuuVVVVvvvvvvvvvWWWWWWWWwwwwwwwwwwwwww
wwwXXXXxxxxxxxxYYYYYYyyyyyyyyyyyyZZZZZZZ
Zzzzzzzzzzzzzzzzzz&&&11111222223333344444555556666677
7778888899999900000..............,,,,,,,,,,,,---------""""""$$$$
ĄĄĄąąąąąąĘĘĘęęęęęęĆĆĆććććććŃŃŃńńńńńńÓÓÓóóóóóóŹŹ
ŹźźźźźźŻŻŻżżżżżżŚŚŚśśśśśśŁŁŁłłłł

Powyższy obrazek przedstawia alfabet polski. Każda litera jest osobną tak, że można dowolnie składać słowa polskie i angielskie.

☞ Dla tych którzy mają dość czasu a chcą sobie drukować listy do znajomych lub rodziny albo karty lub nagłówki dla przyjaciół — jestto bardzo pożyteczne i pouczające zatrudnienie.

☞ Który z abonentów premią ma już wybraną a życzy sobie tę Drukarnią odebrać, niechaj przyśle $3.50.

Przesełkę my sami opłacamy.



Stowarzyszenie Polskich rękodzielników pracujących w metalu w Chicago, odbywa swe posiedzenia w każdą pierwszą niedzielę w miesiącu w hali ob. Lecherta 531 Noble ul. o godzinie 2giej po południu. (Dec 98)

## Na sprzedaż

**lub na wymianę na próżne loty.**

Murowany dom 4-piętrowy z lotą na dobrej ulicy.

Po bliższą informacyą zgłosić się do redakcyi "Gazety Polskiej."

☞ W koloniach polskich w Ameryce, gdzie nie ma księgarń polskich chcący trudnić się sprzedażą książek polskich do nabożeństwa, religijnych i powieściowych mogą ładny pieniądz zarobić. Po warunki i rabat należy się zgłosić do pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza. 532 Noble Str., Chicago, Ills. Szczególnie ludzie bez pracy mogą prowadzić dobry interes sprzedażą książek. x

## Sukmana wieśniacza.

(Opowiadanie z dawnych czasów.)

Dokończenie.

Ale nie trwało to długo, gdy znowu przeraziły go rumotania do drzwi lochu i wrzaski: tu jest! tu się musiał ukryć!

Charłupski się zerwał, ale nie zdołał się podnieść, tylko klęknął na kolana. Rzucił w koło błędnem okiem i przeraźliwie zakrzyknął. . . przed nim bowiem stał ów wieśniak, którego tu oto za niemyślne nieuchylenie czapki zakuł nielitościwie w dyby.

Już mniemał się być zgubionym, już sądził, że wieśniak wywrze teraz na nim całą zemstę za nieludzkie z nim się obejście. Z pokorą więc, dotąd jemu nie znaną, błagał o przebaczenie i darowanie winy.

Poczciwy wieśniak ulitował się nad swym ciemięzcą i w duszy żałował go, że w takie popadł nieszczęście.

— Prawdą a Bogiem — odezwał się poczciwiec — wyrządziliście panie mnie biednemu krzywdę. Lecz rachunek z tego zdacie nie mnie, jeno samemu Bogu. Jać do Boga o pomstę nie wołałem, ani jej też nie pragnąłem i Bóg mi świadkiem, że gdyby było w mojej mocy, radbym was wyrwać z tego nacisku, jaki Bóg na was zesłał za wasze postępki.

— O! poczciwy człowieku! wołał pan Charłupski, — już zapóźno, już nie ma dla mnie ratunku! . .

— Trzeba Bogu ufać — rzekł poważnie wieśniak, — On z największego niebezpieczeństwa wybawić może . . . Drzwi są żelazne kowane nie tak wnet je wywalą, opowiedźcie mi więc co zaszło, co was napędziło do tego smutnego lochu?

Tu Charłupski opowiedział co zrobił i jaka go za to czeka hańba.

Wieśniak pomyślał trochę.

— Choć drzwi mocne — rzekł — to oni je jednak wywalą, a choćby i dzień cały rąbać mieli. A wtedy czeka was sromota. Już usypanie kopca by uszło, ale wypalenie na czole znaku, jakby zbrodniarzowi, to . . .

— Najświętsza Matko — wrzasnął Charłupski — bodajem wszystko stracił, bylem tylko takiej nie doznał sromoty! . .

— Jak mi Bóg miły i w pomoc jego ufam — zawołał teraz wieśniak — nie doznacie panie tego. Posłuchajcie jeno, co wam powiem i zróbcie, jak poradzę.

— O, dobry człowieku, ratuj! — wyjąknął pan — stokrotnie cię wynagrodzę, a Bogu przyrzekam, że naprawię, com złego uczynił, kogom skrzywdził myślą, mową i uczynkiem, moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina! — dodał bijąc się w piersi.

— Kiedyć żałujecie za grzechy — przemówił wieśniak — i obiecujecie poprawę, toć wam Bóg swej pomocy nie odmówi. A teraz zrzućcie wasz ubiór, a wdziejcie mą sukmanę i włóżcie mą czapkę na głowę. Skoro drzwi wywalą, powiemy żeśmy poddani pana, który nas tu więzi, a wtedy oni nas bez wszystkiego puszczą na wolność, niby na przekorę panu. Ale się spieszcie, bo czas wielki.

Błoga nadzieja wstąpiła w duszę Charłupskiego, oblekł się w sukmanę, zapiął od góry do dołu, nacisnął czapkę, ile zdołał na uszy.

Ale znowu się przeraził, kiedy wieśniak zażądał, aby dyby otworzył. Co? czy wieśniak czasem nie ma zdrady w sercu? Czy nie pragnie uwolnienia z kajdan, aby tem łatwiej mógł się zemścić? Trwoga opanowała całą jego duszę.

Tymczasem we drzwi coraz mocniej bito, a nawet drągi zakładano pod zawiasy.

— Na Boga! — zawołał wieśniak spieszcie się, bo za chwilę może być za późno.

— Stań się wola twoja, Panie! — szepnął Charłupski i dyby otworzył.

Wieśniak wtedy razem z panem schowali skarby w kryjówce, a potem sami się w dyby zamknęli tak, że Charłupski miał w nich zamkniętą swą nogę prawą, a wieśniak lewą.

Niezadługo też pękły drzwi, jasne pochodnie oświeciły ciemnicę, a Charłupskiemu zabiło serce, kiedy ujrzał marszałka pana stolnika, wpadającego na czele czeladzi stolnikowskiej.

A wieśniak też nie był zdrajcą. W swej mowie wieśniaczej opowiedział marszałkowi, jako pan Charłupski za niezdjęcie przed nim czapki zakuł obydwóch w dyby i trzyma ich tu w ciemnicy od czterech tygodni.

Marszałek kazał natychmiast ich rozkuć i puścić wolno, odbarzywszy ich nawet sowicie.

Czeladź stolnikowa nie znalazłszy dziedzica, odciągnęła.

* * *

W kilka dni potem dyktował pan stolnik swemu pisarzowi list do pana Charłupskiego tej treści: iż ponieważ szlachcic pan Charłupski na wielkich i małych Charłupach, listownie przeprosił pana stolnika za najazd na las graniczny, przeto pan stolnik daje niniejszem przebaczenie i wzywa go do stawienia się na zamku na dniu niedzielnym.

Pan Charłupski się stawił, ustnie ponowił prośbę o przebaczenie, a następnie przy końcu sutego obiadu spełnili obaj kielich: "kochajmy się."

Ale odtąd pan Charłupski stał się innym człowiekiem. Zupełnie zmienił tryb życia, został ojcem swych poddanych, a wesołość i dobrobyt w jego dobrach pomiędzy ludźmi zakwitły.

Wieśniaka, któremu zawdzięczał ocalenie, obdarzył wolnością i nadał wielki obszar ziemi z prawem własności na zawsze dla niego i potomków jego.

Na pamiątkę zaś, że wieśniakowi winien był ocalenie, do samej śmierci chodził w odzieniu wieśniaczem.

## Śmiały gąsior.

Dnia 27 kwietnia spotkała niemiła przeszkoda kołownika N. w podróży, gdy przejeżdżał przez pewną wieś w okolicy Żegania, w Wielkiem Księztwie Poznań. Oto na drodze spotkał stado gęsi z małemi gąsiątkami. Kołownik musiał je wyminąć, lecz trącił przytem gąsiora, który nagle na skrzydłach się uniósł, i przyczepił się z tyłu do kołnierza kołownika, trzymając się silnie dziobem, tak, że kołownik, nie mogąc zachować równowagi, wywrócił się wreszcie z kołowcem. Katastrofa wystraszyła gąsiora i przynagliła do ucieczki.

## POSZUKIWANIA.

Poszukuję znajomych moich: Korneliusza Schwinkler i Nicko Henek, którzy przebywali w St. Paul i kilka lat temu stamtąd przybyli do Chicago i tutaj mają się znajdować. Kto o nich wie lub oni sami niechaj mi raczą donieść:
Isaac Knop, 34 W. Madison St., Chicago.

Poszukuję ojca Wojciecha Slusarza, który wyjechał z Kraju 3 tygodnie przed wielkanocą. Pozostawił wielką familię i wielkie gospodarstwo. Ma około lat 70, czarny zarost, wąsy małe. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie pod adresem: Józef Slusarz
Miners Mills
Aug - 1 - 1898. Luzerne Co. Pa.

Poszukuję Agnieszki Jędrzejowskie z domu Lachowska, która ma przebywać prawdopodobnie w okolicy New Yorku
Stanisław Lachowski, 4542 Cambridge St. Philadeldhia, Pa.

Poszukuję mego brata Leonarda Jędrzejewskiego. Ktoby o nim wiedział lub on sam, niechaj doniesie pod adresem:
Władysław Jendrzejewski
(Aug - 1 - 98) Tyler, Pa.

Poszukuję ojca Franciszka Krupowicz. Pochodzi z gub. Suwalskiej, pow. Mariampol, gm. Jewarowa wieś Zgliskanczi. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie pod adresem: Melcya Krupowicz
co Jozeph Wierzbicki. Cumbola, Schuylkill Co, Pa.

Poszukuję Michała Gierofi. Prenumerował "Gazetę Polska" w West View, a teraz ma przebywać w Minnesota. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie pod adresem:
Adam B ill 22 Turcky Str. Cleveland, Ohio.

Poszukuję Jana Kuczeńskiego, który ma przebywać w Hurley, Wis. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie pod adresem:
Wiktor Tomaszewski, Albion, N. Y.

Poszukuję Jakóba Surowieckiego, który ma przebywać w Chicago, od przeszło 10 lat, w Ameryce jest od lat 15. Pochodzi z Mielca, Galicyi. Kto o nim wie lub on sam, niechaj raczy mi donieść: Anna Burek,
1070 W. 19 Str., Chicago, Ills. (22 22)



Bremond, Tex.. 21go maja, 1898.

Szanowny Redaktorze Panie Dyniewicz!

No. 19 Gazety nie otrzymałem. Już jest blizko 18 lat jak Pańską Gazetę utrzymuję i jeszcze jednego numeru nie zgubiłem a teraz numer 19 mnie zginął, więc proszę szan. Pana jeżeli ma numer 19, to proszę mnie przysłać. Z uszanowaniem,

John Suchowiak,

## Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, obierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos. Jamrog. 428 South Bond Str.
— BERLIN, WIS. Wojciech Treder.
— BUFFALO, N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, F. Knaszak.
— BAY CITY, Walenty Wróblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET MICH., L. Wróblewski.
— CATO, ARK., A. Micek.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot i Fr. Piątek.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kail.
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK, Piotr Szubarga, Michał J. Pakulski, 16 Webster Str.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN., Józef Fischbierek.
— DETROIT, Mich., Jan Lemke, Józef Deja.
— DILLONVALE, Ohio, St. Borowski.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Popiewski.
— ERIE, PA., Alojzy Nagowski,
— GRAND RAPIDS. Polikarp Doff, 166 -7th St
— HOFA PARK, WIS., Andrzej Holewiński.
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LA SALLE, Józef J. Wittlif.
— MILWAUKEE, Jakób Woźniak. JOZEF KWAŚNIEWSKI, 642 Becher Str
— LEXINGTON, MINN., Spiczak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Schulc.
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL, L. Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski. NEWARK, N. J. Wł. Renz, 19 Jones Str.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 2453 8 Ave.
— NORTHEIM, WIS., Józef Szweda.
— OWATONNA, Minn., C. Grabarkiewicz.
— PITTSBURG PA., Jan Bruchwalski i Wł. Smowczanga.
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander, J. Ordyszewicz.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA., Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski J. Sosnowski, A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubisiak, W. Kieliszewski.
— ST. ANNA, Minn. Ign. Kierzek.
— ST. HEDWIG, Texas, Thos. Feliks.
— ST. LOUIS, Mo., Józef Nybak, 132 Blair ave.
— SOBIESKI, ILL., i HAMMOND, IND., Adam Stachowicz.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki.
— WILKES BARRE, Józef Czernik.
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN., M. Daszkowski.
— YORKTOWN, TEX., J. B. Kasprzyk.

# CHICAGO.

**Nowy konsul rosyjski** w Chicago. Czytamy w "Chicago Chronicle": Arkadig Pietrowicz Wenier, wice konsul rządu rosyjskiego w New York City, przybył do Chicago w środę 25 maja po południu dla objęcia czynnej służby konsularnej w Chicago podczas dwumiesięcznej nieobecności barona Alberta A. Schlippenbach, który w tych dniach wyjedzie do Petersburga, gdzie załatwi swoje sprawy majątkowe i odwiedzi swą rodzinę.

Wice konsul Weiner był dawniej sekretarzem rosyjskiego konsulatu w Ruszczuku, w Bulgaryi.

— **Firma bławatna** "Schlesinger & Mayer" niebawem rozpocznie budowę 12-piętrowego gmachu marmurowego na nar. State i Madison ul., z kosztem jednego miliona dolarów.

— **John Sherman w** naszym grodzie. — Były minister Stanu Jan Sherman, wraz z małżonką przybył w niedzielę do Chicago w przejeździe do Alaski, dokąd się udaje dla przyjemności. Do reporterów się wyraził, iż teraz po raz pierwszy od lat 44 spędza wolny czas i cieszy się swobodą od czynnego zajęcia. Zamierza udać się do Sitki, Alaski i spędzić ze dwa miesiące na podróży. Oświadczył, iż był jednym z tych, którzy byli przeciwnymi wojnie, lecz że ponieważ naród cały domagał się wojny, więc kongres i administracya musiała się do tego życzenia zastósować i teraz, kiedy wojna jest faktem, nie ma żadnego słowa sprzeciwnego. Sędziwy mąż stanu ma lat 75 i jest żwawym na swój wiek.

— **Na dorocznych wyścigach** kolarzy, w poniedziałek, z Wheeling do Garfield parku, wyścig został wygrany przez Czecha Józefa Ringla, członka Pilzeńskiego Klubu Cyklistów.

W drugim wyścigu, powiatowym, z Niles do Electric parku, pierwszym u mety stanął kolarz J. C. Clark, członek South Side Klubu Cyklistów. W tym wyścigu z liczby 60 kolarzy, 37-ym był W. Killer, 56-ym M. Mylec i 58 J. W. Wiza, od polskiego klubu cyklistów.

Pogoda sprzyjała i też tysiące ciekawych wyległo przyglądać się wyścigom.

— **Syn pastora złodziejem** dyamentów. Za tysiąc dolarów wartości dyamentów, skradzionych milwauckiej firmie przez Hermana Stanz, znaleziono w poniedziałek w lombardach przy Clark ulicy. Poprowadzony przez Stanz'a, który przyznał się do kradzieży, detektyw Trafton, od stacyi centralnej i detektywi Moths i McManns, z Milwaukee, znaleźli dyamenty u dwóch firm i je pozabierali. Stanz, który jest synem pastora w Allentown, Wis., został przyaresztowany w Milwaukee i przyznał się, że klejnoty spieniężył w Chicago. Ma lat 27 i na swą obronę powiada, że zmuszony był do popełnienia kradzieży z niemożebności dostania zajęcia.

— **Przygoda ze złodziejami.** — Przeszłego poniedziałku rychło rano policyant Mat. Smith zobaczył trzech ludzi biegnących na 12-ej ulicy wiadukcie, każdy z miechem kartofli na plecach. Gdy im rozkazał stanąć, zrzucili miechy na moście, przeskoczyli przez poręcze i zniknęli z pośpiechem w jardach Nickel Plate kolei żel. Kartofle teraz oczekują na stacyi policyjnej właściciela.

— **Pochwycił dezertera** z armii. Rychło rano w poniedziałek policyant Smith, od "stock-yards" stacyi policyjnej znalazł jednego człowieka ukrywającego się pod chodnikiem przy 59-tej i Robey ulicach i przyaresztował go. Wzięty w dyby tłómaczył się, iż się nazywa "Tony" Federle, pochodzi z Cincinnati, lecz papiery w jego kieszeniach wskazywały, iż się nazywa Charles Dreymiller i że jest dezerterem z armii pod Chickamauga.

— **Uprowadzenie chłopczyka.** — Około godziny 9 rano w poniedziałek, jakaś modnie ubrana dama uprowadziła 2-letniego Geralda Lapimer z przed domu tegoż rodziców No. 4835 Prairie ave., gdzie się chłopczyk bawił. Gdy dama chłopca uniosła ze sobą, inne dzieci doniosły o tem rodzicom Geralda a ci natychmiast pospieszyli donieść policyi. Ta teraz robi skrzętne poszukiwania. Państwo Lapiner nie mają żadnej przyczyny, dla jakiejby kto chciał porwać ich chłopca. Policya mniema, że albo ta dama jest osobą obłąkaną, albo że spodziewa się wyłudzić nagrodę. Dama ta, stósownie do opowiadania innych dzieci, mogła mieć lat około 30, miała kapelusz z czerwonemi różami i suknią z lekko kolorowanej materyi jedwabnej.

# KORESPONDENCYE
## "GAZETY POLSKIEJ."

PLANTERSVILLE, Texas, 20 maja, 1898 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Na dniu 19-go maja mieliśmy w Anderson potrójną uroczystość, bo było święto w Niebo wstąpienia Pańskiego. Pierwsza komunia św. dzieci i poświęcenie nowego kościoła pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, którego dopełnił najprzewieleb. ks. biskup M. A. Gallagher z Galveston, Texas, przy pomocy trzech obcych księży i miejscowego proboszcza. Najprzewieleb. ks. biskup przybył już 18 w środę o czwartej godzinie po południu. Nie będę się tu rozwodził o przyjęciu najprzewieleb. ks. biskupa, bo z pewnością już to każdy tu w Ameryce rozumie.

Najprzód tedy w rzeczonym dniu miał mszą św. cichą ks. proboszcz miejscowy F. X. Pruss, o 6-tej godzinie z rana; potem ks. B. Walter, proboszcz z New Waverly o godzinie 7 mej, a o pół 9-tej miał mszą św. ks. biskup cichą, w której wykomunikował 41 dzieci, które przystępowały do pierwszej komunii św. O g. pół do 10-tej miał wielebny ks. F Pridal, proboszcz z Brenham sumę z asystencyą dwóch księży a mianowicie ks. B. Walter z New Waverly jako dyakon, ks. J. I. Klein z Plantersville, subdyakon.

Podczas sumy wygłosił piękne kazanie wielebny ks. Walter z New Waverly, tyczące się nowego kościoła, że w tak krótkim czasie jest wybudowany i w tak dużym rozmiarze, bo 40x80 stóp, przy tak trudnych i ciężkich czasach. Przemawiał też i do dzieci, które przystępowały do pierwszej spowiedzi i komunii św.

Wystosował piękną naukę ażeby w otrzymaniu pierwszej spowiedzi i komunii św., dobrze postępowały i w życiu żadnym się grzechem nie skalały. Po sumie, także miał ks. biskup naukę po angielsku tyczącą się pierwszej spowiedzi i komunii św., potem nastąpiło bierzmowanie; po bierzmowaniu, znowu miał ks. biskup naukę, wykładając oba te sakramenta św., i ich znaczenie, o wzmocnieniu w wierze, co robić a czego unikać mamy.

Więc dzień ten z pewnością też każdemu długo w pamięci pozostanie. Z zagranicznych parafii farmerzy nie przyjechali, ponieważ jestto czas w tym razie bardzo trudny w robocie; natomiast z sąsiedniego Plantersville niemiecko-katoliki prawie większa połowa ich przyjechało, a i bardzo wiele Amerykanów się pozjeżdżało z okolicznych farm i miasteczek, aby się przysłuchać naukom najprzewielebniejszego ks. biskupa też go słuchali z wielką uwagą.

Najprz., ks. biskup doczekał się teraz dobrych księży w swej dyecezyi, bo ich ma już pięciu, i to bardzo młodych tutejszego edukowania, więc też pracują jak mogą w winnicy Pańskiej nie tylko słowem, ale i uczynkiem. Szkoły zakładają i wszystko się inaczej dzieje, jakby nowy świat nastąpił. Dziękuję też w imieniu całej parafii najprzewielebniejszemu ks biskupowi za jego pamięć o nas, ponieważ nam dał młodego duszpasterza, bardzo gorliwego, w osobie F. K. Pruss'a. Dziękuję także w imieniu całej parafii i tym księżom którzy dopomagali najprzewielebniejszemu ks. biskupowi i naszemu proboszczowi, a mianowicie ks. Walter'owi, ks. Kleine'mu i ks. Pridal'owi, starempolskiem "Bóg zapłać."

Pozostaję z winnym szacunkiem

*Leon.*

SOUTH CHICAGO, ILL. 29 Maja 1898

Szanowny panie Redaktorze!

Proszę o umieszczenie w łamach pisma pańskiego poniższą korespondencye. Tow. Legion św. Józefa przy kościele Niep. Pocz. N. M. Panny w So. Chicago, Ills., odbyło swoje roczne posiedzenie, na którem została wybrana Administracye następująca: Prezydent Grześkowiak Józ.; sek. prot. Tobiński And.; sek fin. Swierkowski Stan., kasyer Stanisławski Wojciech; Rada gospodarcza. Osowski Feliks, Sieradski Fran. i Kostecki Jan. Do chorągwi Swierczyński Joz. i Piławski Piotr. Listonosze Ruczyński Ant. i Przyborski Teofil. Kapitan Sulski Szcz., oficerowie: Przyborski Mich. Bussa Mich., i Przybyliński Roman. Feldfebel Chojnacki Ignacy. Profesorem od muzyki jest Tecław Wawrzyn. Wszelkie korespondycye i listy tyczące się tegóż Tow. proszę nadsyłać pod adresem: And. J Tobiński.

Z szacunkiem,
Andrzej J. Tobiński
8749 Escanaba Ave. Sta S, Chicago, Ills.

## Sprawozdanie
### P. A. Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Naukowej.

Na posiedzeniu Tow. W. P. N., dnia 30 maja rb. ustanowiono zarząd i podzielono takowy na dwa wydziały:

I) Wydział prawodawczy, czyli zarząd opiekuńczy, w skład którego wchodzą opiekunowie Towarzystw, należących do P. A Tow. W. P. N., pod przewodnictwem prezesa i sekretarz prot.

Prezesem wydziału opieki obrano ob L J. Mirosławskiego, zam. pn. 227½ W. Division ul;

Sekretarzem — obrano ob Jana W. Idzikowskiego, zam pn. 433 Milwaukee ave.

II) Wydział wykonawczy, składający się z prezesa, vice pr., sekretarza fin., sekr. prot. i kasyera, podlegający wydziałowi opieki.

Prezesem wydziału wyk. obrano ob. A. X Centellę, zam. pn. 43 Chapin str.;

Vice-prez. obrano ob Jana A. damowskiego, zam. przy Noble ul.

Sekr. fin. — ob. Fr. Wrotnowskiego, zam. pn. 558 Dickson ul., i

Sekr. prot. — ob. M. Gackiego, zam. przy Holt av.

Kasyerem obydwu wydziałów obrano ob. K. Preyss, zam. pn. 628 N. Ashland ave.

Nadto przyjęto wnioski:

1) Przyjmować nadal delegowanych członków, reprezentujących Towarzystwa i wcielać takowe w skład zarządu opiekuńczego;

2) przyjmować członków honorowych i zwyczajnych na zasadach moralnie obowiązujących.

W celu dalszych narad, naznaczono przyszłe posiedzenie na niedzielę, d. 12 czerwca rb. o godz. 7 (siódmej) po poł. w hali przy kościele Św. Trójcy, No. I, z zaproszeniem o łaskawe przybycie reprezentantów Szanownych Towarzystw i członków, pragnących przystąpić do czynnego udziału.

Zarząd
P. A Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Naukowej.

Pisma polskie uprasza się o łaskawe powtórzenie.

### Rozmowa z Szczepanikiem.

Nazwisko młodego 25 letniego Polaka, Jana Szczepanika, obiegło świat cały. Angielskie, francuskie i niemieckie pisma codzienne i fachowe przyniosły długie sprawozdania z jego wynalazków. Wtajemnicy byłem od dwóch lat we wszystkie prawie jego pomysły, znałem i ideę przenoszenia obrazów na odległość (telektroskopu), i wynalazki w dziedzinie fotografii, optyki, tkactwa, — jednak z ust samego wynalazcy usłyszeć chciałem ponowne, krótkie wyjaśnienie tych prac.

Jan Szczepanik urodził się w Krośnie i chlubi się swojem mazurskiem pochodzeniem, o którem ze skromnością osobistą powiada, że "daje ono każdemu dziecku, między Sanem a Wisłą, fantazję do pomyślenia rzeczy niepodobnych do prawdy i upór do wykonania ich 90 razy na 100!"

— Byłem w Anglji, Belgji, Niemczech — mówił mi z zapałem — widziałem, studjowałem, choć pobieżnie, obyczaje i zdolności różnych warstw mieszkańców tych krajów. Może to uprzedzenie rasowe, może nabytek wychowania: mnie się wiecznie wydaje, w naszym ludzie na wsi i po miateczkach zapadłych drzemią nieznane potęgi ducha!

Dzięki swemu wychowaniu w małej miejscowości galicyjskiej, dzięki już samemu zawodowi, który obrał, porzucając szkoły średnie w Jaśle i przenosząc się do seminarjum nauczycielskiego w Krakowie, p. Szczepanik wyrobił sobie pogląd idealistyczny na świat i żadne najsmutniejsze nawet doświadczenia zabić w nim nie zdołają usposobienia niemal marzycielskiego. Powołany na nauczyciela ludowego w Karczynie, obznajomił się z pierwotną bardzo techniką galicyjskiego tkactwa i tu pracować zaczął nad różnemi pomysłami, odnoszącemi się do warsztatów tkackich. Zastosować chciał głównie elektryczność i fotografię. Elektryczność i optyka zajmowały go zawsze i zajmują dziś jeszcze ciągle.

Prosiłem wynalazcę o jak najprostsze wyjaśnienie mi swych prac.

Widzi pan tę tkaninę? rzekł p. S, wyjmując z szufladki prześlicznie tkany obraz z jedwabiu, robiący wrażenie doskonałego rysunku kredką. — Ta grupa Hermana i Doroty tkaną jest w Akwizgra nie moją nową metodą. Według tej samej też metody tkany będzie gobelin z kartonu polskiego artysty Henryka Rauchingera Idea moja polegała na zastosowaniu fotografii do tkactwa. Tym razem i problemat i rozwiązanie jego są wyłącznie moje Przyznaję jednak, że wpaść mogłem na ten pomysł tylko nie znając tak dokładnie tkactwa, jak je zna wytrawny fachowiec. Nie przewidywałem wcale trudności, a przez 8 miesięcy coraz nowe zwalczać musiałem.

— Na czem polega ta metoda?

— Jest ona bardzo prosta. Dotychczas wzorek tka się wedle rysunków rozkładanych w kratki. Rysunki te są mylne i bardzo mozolne. Nigdy też tak dokładnemi być nie mogą ani w konturach, ani w barwach i cieniach, jak przepisuje je twórca wzoru. Kwiaty, ornamenta itd. jeszcze udać się mogą, ale jak wygląda dziś portret tkany? Jak wyglądałby kraj obraz? Wpadłem tedy na pomysł fotografowania, rysunków kratkowych. Wzór, który chcę wytkać, umieszczam przed objektywem fotograficznego aparatu, a między objektyw a papier, na którym rysunek kratkowany (patrona) ma być zrobionym, wstawiam szklanną płytę, pokrytą ciemnemi, szaremi i białemi kwadracikami.

— Rzecz istotnie bardzo prosta!

— Prawda? I dziwićby się wypadało, że nikt na to nie wpadł. Dziś rzecz gotowa i były mój przeciwnik najzaciętszy, który jeszcze w połowie zeszłego roku metodę moją uważał za niemożliwą, znany zaszczytnie w niemieckiej literaturze tkackiej, dyrektor szkół tkackich w Akwizgranie, Mikołaj Reiser, teraz bez zastrzeżeń uznaje nadzwyczajną wartość mego wynalazku dla tkactwa. Napisał on o tem nawet osobną broszurę: "Die Photografie im Dienste der Weberei" ("Photografia w zastosowaniu do tkactwa"), aby czemprędzej wynalazek rozpowszechnić w Niemczech i niemało przyczynił się do tego, że grupa nadreńska pospieszyła z zakupieniem mego patentu niemieckiego. Płytę nazwałem "rastrem" i zrobiłem osobny przyrząd na zmniejszanie i zwiększanie obrazów.

— Cóż to za przyrząd?

— Do skracania i zwiększania obrazów używałem z początku zwierciadeł wklęsłych i wypukłych. Niezadowolony rezultatami, próbowałem użyć soczewek o zupełnie odrębnych kształtach. W tym celu pojechałem do Jeny i przedstawiłem kierownikom firmy Zeissa, czego mi potrzeba. Wyśmiano mnie. Zeiss utrzymuje biuro osobne dla wynalazków, w którem pracują znakomici uczeni na polu optyki. Jeszcze raz miałem się przekonać, że nie zawsze dobrze za wiele wiedzieć. Dowodzono mi teorjami różnemi, że szukam rzeczy niepodobnej do prawdy. Obstałem jednak przy tem, żeby zrobiono przedemną próby. I w mojej obecności soczewki przezemnie wybrane i przezemnie układane, dawały w projekcji na ekranie obrazy takie, jakie przepowiadałem

Ten wynik nadzwyczajny mego pomysłu tak podziałał, że firma Zeissa wzięła bez mego zezwolenia patent na nowy wynalazek: "System soczewek anomorfotycznych". Dopiero wspólnik mój, bankier wiedeński Ludwik Kleinberg, zagroziwszy firmie procesem, wywalczył od niej 20 proc. i uznanie, że wynalazcą jestem ja. Nie byłem nawet świadom całego znaczenia spostrzeżeń, jakie zrobiłem z mojemi soczewkami. Chciałem ich użyć do mojego rastru — a tymczasem Zeiss użyje ich w przyrządach optycznych, w fotografji, astronomji itd.

— Jaki jest pański stosunek z panem Kleinbergiem?

— Kiedy przyjechałem do Wiednia i po nieudatnych kilku próbach znalezienia przedsiębiorcy, poznałem p. Kleinberga, ani jeden z moich wynalazków nie był gotowy. Pan Ludwik Kleinberg, Polak, i mimo trzeźwości kupieckiej, człowiek z fantazją, nie dał się zrazić tem, żem w kraju poparcia nie znalazł i że fachowcy wiedeńscy wzruszali ramionami, kiedym tłómaczył moje pomysły. Uwierzył mi i dał mi środki pierwsze na próby. Budowaliśmy modele. Nie udawały się, a pochłaniały dość pokaźne sumy. P. Kleinberg nie tracił odwagi. Choć z zawodu prawnik i finansista, odczuł i odgadł, czego chcę i podtrzymywał mię nieraz, kiedy sam traciłem jeśli nie wiarę, to — cierpliwość. A były chwile istotnie ciężkie. Środki Kleinberga nie pozwalały na dalsze próby, groziła nam tuż przed zdobyciem ostatniej pozycji — klęska. Wtedy to p. Kleinberg, nie mogąc znaleźć kapitałów, pozyskał spółkę niemiecką z Westfalji, która umożliwiła mi wszystko wykończyć. Przedstawiciel tej spółki, budowniczy Franciszek Habrich z Hagen, znakomity architekt, to marzyciel-poeta, który porwał za sobą innych i zmusił, że mi uwierzyli.

Przyjechałem był do Wiednia z całym szeregiem pomysłów w dziedzinie tkactwa, fotografji, akustyki i optyki. P Kleinberg opatentował 8 wynalazków na cały świat i od dwóch blisko lat nieustannie ponawiałem próby, aż do dzisiejszych doszedłem rezultatów.

— Ileż pan ma właściwie wynalazków?

Miałem tylko jeden pomysł, z którego zrodziły się wszystkie inne. Już w 18. roku życia zajmowałem się ideą przenoszenia obrazów na odległość. Służyć mi miała elektryczność (jak w telefonie) i — fotografia. Aparat, dziś we wszystkich opantentowany państwach, a mimo mej woli rozgłoszony ze wstrętną reklamą przez tutejsze i zagraniczne pisma — jest podobny w idei swej do telefonu. W stacji jednej ustawiam przyrząd, który obraz przyjmuje, w stacji drugiej przyrząd, który go reprodukuje. Obie stacje łączę drutem W przyrządzie pierwszym dwa zwierciadełka, wprawione w ruch drgający nadzwyczaj szybki, rozkładają odbity w nich obraz na jedną linję bez końca, a różne promienie tej linji padają z ogromną chyżością na preparat selenowy, zamknięty między biegunami baterji elektrycznej. Selen, z natury stawiający wysoki opór elektryczności, pod wpływem promieni różnej barwy i siły przewodzi prądy o różnej sile, działają na elektromagnes — i przezeń wprawia w drgania pryzmat, oświetlonej małą lampką żarową. Rozszczepione w przyzmacie światło wpada na dwa zwierciadełka drgające, jak w stacji pierwszej. Zwierciadełka odbijają promienie w kształcie linji bez końca na szybie matowej — i na niej tworzy się obraz zupełnie podobny do obrazu na matówce w aparacie fotograficznym. Próby dotychczasowe nie zadawalniają mnie jeszcze zupełnie. Nie wiem, czy aparat mój na większe odległości działać będzie, nie wiem, czy uda mi się usunąć zamazywanie się i migotanie obrazów reprodukowanych. Pracuję nad tem bez ustanku i spodziewam się, że do czasu otwarcia wystawy paryskiej, na której, wedle układów p. Kleinberga z syndykatem francuskim, mój "telektroskop" ma być demonstrowanym, zmniejszę rażące jego niedostatki. Podczas pracy nad tym wynalazkiem wiele zastanawiałem się nad elektrycznością i fotografją. Elektryczności użyłem jako motoru do modelu nowego warsztatu tkackiego, który samo dzielnie bez wrzucania kartka wzory wszelkie. Prąd elektryczny przechodzi przez wzór, żelatyną lub innym złym przewodnikiem wykonany na płycie metalowej. Ilekroć prąd zetknie się z zelatyną, przerywa się. I z tego przerywania prądu korzystam, celem wykonania tych wiązań, jakie z wzoru wypaść mają. To jest idea mego warsztatu elektrycznego, którego model dziewiąty (po ośmiu nieudanych konstrukcjach) już przed rokiem oglądali fachowcy tutejsi. Trudno jednak będzie fabrykom stare porzucić warsztaty i dość kosztowne nowe urządzać. Dlatego zbudowałem, aby przynajmniej zmniejszyć pracę wybijania kart dla tych starych warsztatów, osobny na to przyrząd. Z pomocą mego "rastru" fotografuje wzór kratkowany na metalu i karty wybijam prądem elektrycznym wedle tej samej zasady, wedle której w warsztacie elektrycznym tkam wprost z wzorów. Jak, pan wie, karty przedziurawia się, każdej kartce wzoru odpowiada w karcie pewien otwór — i mechanizm dzisiejszego warsztatu tkackiego jest ściśle związany z temi kartami.

— Czy pan masz jakieś jeszcze dalsze prace przed sobą?

— Pracowałem nad różnymi pomysłami, np. nad fotografją kolorową, ale wynalazek, roztrąbiony dziś pod marką "Radiotint", zniechęcił mnie do pracy. Praktycznych rezultatów wielkich nie osiągnąłem, a na badania naukowe w ostatnich miesiącach czasu nie miałem.

— Czy pan wierzy w fotografje o barwach naturalnych?

— Otóż to kwestja zasadnicza. Barwa może się rodzi tylko skutkiem procesu chemicznego, bądź innego w naszem oku. Gdybyśmy ten proces znali, moglibyśmy go użyć w fotografji i mielibyśmy obrazy o barwach naturalnych. Nie znając go, dążymy tylko do kolorowania fotografji w drodze chemicznej przez działania światła na papier. Ja starałem się o to, aby sporządzić płyty (do negatywów), w których każdej z trzech barw głównych odpowiada po ich eksponowaniu pewien stopień przejrzystości. Nadto używam pewnego papieru (do pozytywów), w którym oświetlenie zrazu wywołuje barwę czerwoną, potem pomarańczową, żółtą, zieloną itd., aż do fioletowej. Chodzi o utrzymanie w kopji tych barw, które oryginałowi odpowiadają. Próby przezemnie robione dość daleko już postąpiły. Ale nie jest to fotografia o barwach naturalnych, jak pisały o moim wynalazku dzienniki niektóre. Zaprzeczam temu stanowczo; żadnych barw z natury wprost fotografować nie umiem i nie znam nawet metody, którąby się do tego nadawała.

— Czy masz pan jakiś stały plan na przyszłość?

— Nie! Chciałbym luki w mej wiedzy wypełnić choćby tylko dlatego, że czuję, ile zrobićby można, gdyby wiedziano, czego brak! Boję się uczoności, ale umiem stanowczo za mało. Pedantyczne trzymanie się pewników w fizyce, chemii i naukach przyrodniczych, wogóle zabić musi wszelką pomysłowość. Za stary jednak już jestem, abym ślepo wierzył, choć nie za stary, abym się z tem zgodzić miał, że już dość umiem. Przyszłość techniki całej leży w elektryczności i optyce. Do jakich dójdziemy rezultatów, nikt nie wie — i co do mnie, przyznaję, że nie odważyłbym się drwić, gdyby mi ktoś powiedział, że za lat 100 ludzie będą na księżyc tak patrzyli, jak dziś z wieży na okolicę u stóp jej.

Na tem skończyła się nasza rozmowa. Pożegnałem serdecznie wynalazcę, życząc mu szczęścia i wytrwałości w pracy, która dziś już jemu sławę przyniosła, a przeżeń świadczy przed ludzkością całą za społeczeństwem, z którego wyszedł, a które głęboko kocha.

## Osobliwszy sen.

W sny wierzyć nie trzeba, to rzecz pewna, bo są one tylko oddźwiękiem tego, czem imaginacya była kiedyś zaprzątnięta. Jeżeli jednak się zdarza, że sen się sprawdzi, natenczas nic to innego nie jest, tylko rodzaj przeczucia, jakie ludzie i na jawie miewają. Wogóle dobrze jest, nic sobie ze snów nie robić. Podajemy poniżej dziwny przykład takiego przeczucia we śnie, czyli przewidzenia, z którego się okazuje, że dla ludzi zabobonnych najniewinniejsze sny mogą stać się przyczyną rozpaczliwej trwogi.

Było to 1813 r. 12 Października, w dniu, w którym się rozpoczęła krwawa bitwa pod Lipskiem. Wojsko stało zrana ustawione w linii, a przed frontem batalionu swego przechadzał się major Block i kilku oficerów.

Major był nadzwyczaj blady, i nie miał swego zwykłego humoru. Jeden z oficerów zwrócił mu na to uwagę i zapytał go, czy nie chory? "Więc pan uważasz, że źle wyglądam?" zapytał major; oficer potwierdził. Na to przywołał major innego oficera, a gdy i ten to samo przyznał, odrzekł:

"A więc muszę panom wyjawić, dla czego jestem tak osowiałym, byście mnie nie posądzili" — dodał z osobliwym uśmiechem — "żem stchórzył i obawiam się dzisiejszej bitwy. Tylko proszę was, nie śmiejcie się ze mnie, gdy wam powiem, że to sen z nocy ubiegłej tak na mnie wpłynął. Śniło mi się, że była bitwa i że byłem w ogniu. Idąc wciąż naprzód, doszedłem wraz z mym batalionem do miejsca otoczonego murem. Tam naraz ujrzałem świeży grób, a przy nim kamień, na którym wyczytałem swoje nazwisko. Że to sprawiło na mnie wrażenie, i naprowadziło na myśl o mogącem spotkać mnie dziś nieszczęściu — pewno was nie zadziwi, tymwięcej, że mam żonę i dzieci. Ha, niech się dzieje wola Boża; obowiązek mój sumiennie wypełnię."

Niedługo po tem rozpoczęła się bitwa. Major dosiadł konia; kule świstały koło niego, kilka udeżyło tuż przy nim w ziemię, koń parskał i odskakiwał, ale major silną dłonią zawsze go osadzał na stanowisku. Coraz bardziej podnosiła się wrzawa walki; batalion postępował naprzód i doszedł do miejsca, otoczonego murem — był to cmentarz. Zaraz też major otrzymał rozkaz, by tam pozostać i miejsca tego bronić.

Major wydał stosowne rozkazy, a następnie wezwał tych dwóch oficerów, którym sen swój był opowiedział.

"Patrzcie panowie!" rzekł, wskazując szpadą przed siebie.

Oficerowie spojrzeli i zobaczyli świeży grób, a obok niego kamień z napisem: "Tu spoczywa Chrystyan Ludwik Block, cieśla."

"Widzicie panowie, że mój sen się sprawdził", rzekł z uśmiechem. "Teraz jestem spokojny, i dawniejszy odzyskałem humor".

Z trzydniowej bitwy wyszedł major cało i zdrowo.

Dziwny to sen i przyznać trzeba, że w przededniu bitwy niejednemu mógł napędzić pietrka.

### W sezonie zakupów wiosennych.

Dama, mająca "coś do kupienia", udaje się o godz. 4 po południu do magazynu bławatnego z pięcioletnią córeczką. Zaczyna się oglądanie materjałów. Niebawem stosy nowości piętrzą się na ladzie.

Około godz. 8 właściciel magazynu zbliża się z miną pokorną:

— Szanowna pani, zamykamy...

Dama, nie zdecydowawszy się na kupno, wychodzi. Zaledwie uszła dziesięć kroków, dogania ją subjekt:

— Proszę pani, proszę pani!
— Co takiego?
— Pani zapomniała...
— Ach, mój Boże, rękawiczek? parasolki? portmonetki?
— Nie... dziecka.



Nowi abonenci są zapisywani od każdego czasu i gdy opłacą całoroczną prenumeratę naprzód, odbiorą w premii wartości jednego dolara książek własnego druku lub w innych artykułach przeznaczonych na premią; książek do nabożeństwa i Żywotów Świętych i sprowadzanych z Europy, nie wydaje się na premię. Żądającym Gazetę Polska a nie przysyłającym zaliczki na nią przedpłaty, posela się tylko jeden numer na okaz.



Zwracamy uwagę tym panom abonentom, którzy wykupują na poczcie Money Orders (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przesyłali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy u tutejszej poczty.

